Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 76. — ROK XXXVI.

SRODA

20. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAVA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6.20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

# Listy z Wiecznego Miasta

## Papież i korpus dyplomatyczny.

Fakt złożenia Ojcu św. życzeń przez dostojny i poważny zastęp przedstawicieli państw z okazji zawartej ugody z Italją, ma doniosłe znaczenie i wychodzi daleko poza ramy życzeń konwencjonalnych. Mowa zaś, wygłoszona przy tej okazji przez dziekana korpusu dyplomatycznego, ambasadora brazylijskiego, była nastrojona na nutę tak wzniosłą i szczerze brzmiącą, że warto się z nią zapoznać choćby w streszczeniu.

„Każde pojednanie w stosunkach międzynarodowych — mówił ambasador — zasługuje na najgorętsze przyjęcie z naszej strony. Jest ono zadatkiem i gwarancją pokoju powszechnego, uważanego przez wielu za złudzenie dziecinne. Uznajemy wprawdzie wielorakie przeszkody, stojące na drodze do pokoju powszechnego, ale wszystkie nasze wysiłki zmierzać doń powinny, jeśli nie chcemy, aby Bóg, sędzia ludów i narodów, kiedyś nam nie wyrzucił, że zaszczytne imię chrześcijańskie nosiliśmy jako maskę obłudy i kłamstwa“.

Z kolei poświęca mowca serdeczne wspomnienie czterem ostatnim więźniom watykańskim. Przypomina Piusa IX, który w momentach najbardziej go krzywdzących nie zapominał o swej ojczyźnie i wyrzekł pamiętne słowa: Wielki Boże, błogosław Italji! Wspomina zasługi Leona XIII, który z Akropolisu chrześcijańskiego rozsiewał na świat cały blaski swej wiedzy, rozumu, akcji religijnej, socjalnej, intelektualnej, który wzrokiem orła badał skomplikowane problemy nowoczesnego świata, regulował stosunki między filozofją katolicką a zdobyczami wiedzy, pomiędzy kapitałem a pracą, Kościołem a państwem, pomiędzy opinją publiczną i stronnictwami a władzami państwowemi, który papiestwo podniósł na wyżyny dotąd niewidziane... a we własnej ojczyźnie uważany był za jej wroga, mimo że ją kochał do końca swego życia.

Dalej przypomina mowca bolesny pontyfikat Piusa X, który patrzeć musiał na dramat wewnętrzno-kościelny modernizmu i na straszliwą tragedję międzynarodową powszechnej wojny, na wiadomość, o której pękło jego serce szlachetne. Jakby w przeczuciu bliskiego pojednania dwóch potęg zwaśnionych, pozwolił on katolikom włoskim brać udział w losach politycznych narodu.

Benedykt XV przeżywał najstraszliwszy kryzys wszystkich wieków, czuwał, płakał, prosił Boga i ludzi, jedną ręką podawał gałązkę oliwną pokoju, a drugą niósł pomoc wszystkim, bez względu na narodowość, rasę i wyznanie. On to zniósł definitywnie „non expedit“, pozwolił katolikom włoskim brać najszerszy udział w wyborach do parlamentu, zniósł veto papieskie przeciwko wizytom naczelników państw katolickich w Rzymie — i umarł przedwcześnie z nadzieją, że jego następca będzie kontynuował dzieło przez siebie zaczęte.

„Wszyscy czterej papieże pragnęli rozwiązać kwestję rzymską, — dwaj ostatni widzieli brzask nowego dnia, — mówił ambasador, lecz Waszej Świątobliwości przypadło w udziale szczęście zrealizowania tego dzieła; zadatkiem zaś jego i jakby przygotowaniem było pierwsze od lat kilkudziesięciu błogosławieństwo urbi et orbi, udzielone bezpośrednio po wyborze Waszej Świątobliwości“.

Następnie stwierdza mowca, że najważniejszym faktem w czasie niewoli watykańskiej papieży, była ustawiczna obecność ciała dyplomatycznego przy tronie papieskim: „Podczas gdy prawnicy, dziennikarze i dyletanci polityki międzynarodowej — mówił — podawali w wątpliwość istotę i nawet rację bytu suwerenności papieskiej, a wielu ją wręcz zaprzeczało, nasza obecność tutaj świadczyła wymownie wobec świata całego o **nieprzerwanem trwaniu tejże suwerenności..** Nie przy pierwszym z biskupów, nie przy biskupie rzymskim, nie przy metropolicie prowincji rzymskiej, prymasie Włoch, lub patrjarsze zachodu, ani wyłącznie przy następcy św. Piotra akredytowały państwa swych pełnomocników, lecz **przy nieśmiertelnej dynastji papieży-królów,** dzierżących od dwunastu wieków berło suwerenności duchowej i doczesnej. Nawzajem zaś Stolica Apostolska mianowała nuncjuszów, którzy na mocy dawnych przywilejów zajmowali pierwsze miejsce jako dziekani korpusu dyplomatycznego.

„Cieszymy się, że suwerenność Stolicy Apostolskiej, którą myśmy zawsze uznawali, uznała również Italja, rodzicielka wielkich genjuszów i wielkich Świętych“. Drobne terytorjum Watykanu, znak realny i widzialny niezależności duchowej i moralnej Stolicy Apostolskiej, uważamy jako wspólne ognisko, przy którem wszyscy katolicy czuć się zawsze będą jak we własnym domu, bo w domu Ojca wspólnego. Mimo że terytorjum Watykanu jest małe materialnie, to jednak moralnie jest nieocenionem, gdyż zawiera w sobie skarby jedyne na świecie, Ono jest miastem prawdziwem dusz, latarnią morską wśród burz tego świata, azylem i punktem środkowym i atrakcyjnym dla setek miljonów katolików.

W odpowiedzi swej zaznaczył Ojciec św., że Watykan niewidział już dawno tak wspaniałej audjencji, przechodzącej wszelkie inne dotychczasowe. W osobach przedstawicieli widzi Papież odnośnych panujących, królów, prezydentów, rządy, państwa, narody i kraje, skupione przy Stolicy Piotrowej i nazywa ten widok niezwykły „wizją apokaliptyczną“. Dziękując poszczególnym państwom za dowody sympatji i współpracy od zaboru Rzymu aż do tej chwili, którą nazywa zwrotem w historji Kościoła i papiestwa, oświadcza Papież, że wszystkie tak wielkie i uroczyste dowody wyższe są od wszelkich gwarancyj, jakich można było żądać.

Dalej mówił Papież o gwarancjach, których w żaden sposób nie mógł przyjąć i na nie się zgodzić. Dyletantom prawa międzynarodowego zarzuca, iż nie rozróżniają między gwarancją moralną a prawną. Pod nazwą gwarancyj prawnych stare prawo rzymskie rozumiało obronę przeciw wrogom i opiekę silniejszych nad słabszymi. Papież jest przekonany, że **nie ma wrogów na świecie** i na samą myśl o tem wzdryga się cała jego istota. Niemając wrogów, nie potrzeba mu obrońców. Jeśli zaś chodzi o opiekę, by zawarte umowy i traktaty były dotrzymane, Papież wierzy w lojalność i dobrą wolę kontrahentów i zewnętrznej opieki przyjąćby nie mógł stosownie do słów św. Pawła, mówiącego, „że i najbogatszy dziedzic, póki jest pod opieką innych, nie różni się od sług“.

Gwarancje moralne natomiast Papież uznaje w całej pełni. Jedną z nich jest właśnie ta, którą tak wspaniale przedstawia korpus dyplomatyczny. Inna gwarancja zaczęła się już 11-go lutego; jest nią nie widziany dotąd **nigdy plebiscyt nie tylko ze strony Włoch, ale ze strony świata całego.** Stosy telegramów i listów gratulacyjnych ze wszystkich części świata są najlepszym dowodem, że świat cały jest skupiony około tronu papieskiego. Oto najszersza i imponująca gwarancja, jaką sobie wyobrazić można — powiada Papież.

Następnie poświęca Ojciec św. kilka wzruszających słów wspomnieniu tych bohaterów, którzy na polach walki padli w obronie Stolicy Apostolskiej, oraz dziękuje tym narodom, które swych synów na pole walki wysyłały. Mówiąc o listach otrzymanych, przytacza Papież głosy, donoszące mu, że dopiero teraz zaczyna się dla nich prawdziwa Wielkanoc, w czem okazuje się niezmierne znaczenie pacyfikacji religijnej i duchowej we Włoszech. Pacyfikacja religijna, duchowa w narodach jest ważniejszą, wznioślejszą i wyższą od pacyfikacji politycznej, chociaż i ta jest skarbem nieocenionym.

Wspomnieniem ukochanych przez siebie gór zakończył Ojciec św. historyczne swe przemówienie. „Trzeba wysiłku, by wznieść się na najwyższe szczyty, skąd najpiękniejsze roztaczają się widoki, gdzie już nie widać malowniczych dolin, ani wieżyc kościółków wiejskich, lecz ogrom majestatyczny gór, pochłaniający całkowicie wyobraźnię. Podobną drogę trzeba było odbyć, by wejść na szczyty najwyższe pacyfikacji dusz nie tylko w Italji, ale i w całym świecie.

Wracając myślą do dzieła dokonanego, dziękuje Papież z całego serca Opatrzności Bożej za pomoc, a wszystkim ludziom dobrej woli za współpracę nad pojednaniem dusz i sumień katolickich.

*

Gdy 20-go września 1870 roku wojska piemonckie wchodziły wśród huku dział przez wyłom w murze przy Porta Pia do Rzymu papieskiego, odezwał się Pius IX do przedstawicieli 17-tu państw ówczesnych w te słowa: „Panowie, chciałbym móc liczyć na Was... ale Papież nie liczy na nikogo na tej ziemi... Pamiętajcie jednak, że Kościół jest nieśmiertelny“. Dziesiątego lutego 1929 roku Pius XI otoczony korpusem dyplomatycznym, przedstawiającym 27 państw, przyjmuje ich życzenia z powodu odzyskania cząstki dawnego państwa kościelnego i niezależności suwerennej, i odzywa się w podobny sposób, jak jego poprzednik: Liczę na Waszą gwarancję moralną, — rezygnuję zaś z gwarancji prawnej, czyli obrony i opieki... Panowie, Kościół jest nieśmiertelny...

Rzym, 14 marca 1929. **F. K.**

# Poprawki Stronn. Narodowego do Konstytucji.

Nie mogąc zebrać 111 podpisów pod własny projekt naprawy Konstytucji, Stronnictwo Narodowe postanowiło ograniczyć się do przedstawienia w dyskusji parlamentarnej swych poprawek do obecnej Konstytucji względnie to wniesionych projektów Be Be i lewicy. Poprawki te według uchwał komitetu politycznego St. Narodowego zmierzać będą do urzeczywistnienia 6 naczelnych zasad.

Pierwszą jest **jednolitość ustroju państwowego.** Naczelna zasada Konstytucji miałaby brzmieć: „Państwo polskie jest Rzecząpospolitą jedną i niepodzielną“ Przepis ten skierowany jest przeciwko dążeniom do autonomji terytorjalnej.

Druga zasada to **wzmocnienie władzy Prezydenta.** Projekt Str. Narodowego przyznaje mu prawo veta; zakwestjonowana, ustawa może być jednak ponownie uchwalona kwalifikowaną większością. Prezydenta wybiera, jak dotychczas Zgromadzenie Narodowe.

Trzecia zasada dotyczy **stałości rządów.** Wniosek o pociągnięcie rządu do odpowiedzialności parlamentarnej powinien być podpisany przez czwartą część ustawowej liczby posłów lub senatorów i może być poddany pod głosowanie dopiero po upływie 8 dni. Ten termin 8 dni nie jest w projekcie Str. Narodowego bliżej uzasadniony. Wniosek może być przyjęty większością głosów ustawowej liczby posłów.

Celem uzdrowienia **przedstawicielstwa narodu projekt** Str. Nar. podnosi granicę czynnego prawa wyborczego do 24 lat (przy wyborach do Sejmu) i 30 lat (do Senatu). Ordynacja wyborcza znosi w pewnych wypadkach zasadę proporcjonalności, zmniejsza liczbę posłów, tworzy różne co do wielkości i ilości posłów okręgi wyborcze zależnie od poziomu gospodarczego i kulturalnego różnych dzielnic, zapewnia należytą reprezentację narodu polskiego.

Najciekawszym jest projekt reformy Senatu. Liczba senatorów miałaby odpowiadać połowie ustawowej liczby posłów. Ponadto do Senatu wchodzi 6 przedstawicieli wydelegowanych przez Episkopat, oraz 3 przedstawicieli wyznań niekatolickich. Połowa senatorów wychodzi z wyborów powszechnych, jedną czwartą część wybierana jest przez grupy, utworzone na podstawie wyższego i średniego wykształcenia, i jedna czwarta przez bubliczno-prawne zrzeszenia gospodarcze.

**Celem ulepszenia pracy ustawodawczej** chce Str. Narodowe stworzyć Radę Stanu do wydawania swej opinji o projektach ustaw. Rada Stanu składałaby się z prezesa i 30 radców, nieusuwalnych i niezawisłych. i

Zasadę szóstą — **panowanie prawa** chce Str. Str. Narodowe urzeczywistnić przez stworzenie Trybunału Konstytucyjnego, zabezpieczenie nieusuwalności sędziów, dokładniejsze określenie terminów wnoszenia budżetu i zamknięć rachunkowych a wreszcie lepsze zabezpieczenie własności prywatnej.

# Dalsze poszukiwanie zasypanego przez lawinę narciarza.

### JEDNĄ NARTĘ ZNALEZIONO. — SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

**Zakopane, 18. III.** (Połap). Dziś od wczesnego rana prowadzone były dalsze poszukiwania celem wydobycia zasypanego wczoraj przez lawinę Józefa Roja. Odkopywanie prowadzono przy pomocy oddziału wojska i ludności. Przy odkopywaniu bierze udział starszy brat Roja, pracujący bez chwili odpoczynku. Prace kontynuowane są dla wydobycia zwłok, gdyż **o znalezieniu zasypanego żywym mowy, być nie może.** Znaleziono zaledwie **jedną nartę,** którą Roj zdołał odpiąć przed porwaniem przez lawinę. Wygrzebany współtowarzysz wycieczki T. Stasina ma się **już zupełnie dobrze.** Poza kilku odrapaniami twarzy żadnych obrażeń nie odniósł. Opowiada on, że jadąc po stoku, **usłyszał za sobą głos Roja, wołającego o ratunek.** Gdy pospieszył w kierunku niego, zobaczył unoszonego przez lawinę i w tym samym momencie **porwał go śnieg,** rzucając o kamienie, jakie wydarła, idąca przed nim lawina. Przysypany jednometrową wartwą śniegu zawołał dwa razy **ratunku, ratunku“,** a odczuwając beznadziejność położenia stracił przytomność. Odgrzebany po 1 i pół godzinnem odkopywaniu po dwu godzinach przytomność odzyskał **i wziął udział w pracach nad ratowaniem przyjaciela.** Pogotowie Polskiego Tow. Tatrzańskiego przystąpi jutro do sondowania śniegu długiemi drutami; w ten sposób spodziewa się natrafić na zwłoki Roja.

Akcja ratunkowa powinna była być inaczej prowadzoną. Należało zawezwać do pomocy około 100 robotników z kamieniołomu tatrzańskiego z łopatami, a nie polegać na siłach amatorskich. Jeżeli obecne poszukiwania nie powiodą się, to zwłoki będzie można odnaleźć dopiero w lecie, gdy śniegi znikną.

### P. PREMJER U P. PREZYDENTA.

**Warszawa, 18. 3.** (Telef. wł.) **P. premjer** Bartel przyjęty był na konferencji przez p. Prezydenta Rzplitej w poniedziałek w południe. Konferencja trwała dwie i pół godziny.

# O czem piszą inni?...

## Niewystarczające wyjaśnienia ministra Miedzińskiego.

„Gazeta Warszawska“, która wydrukowała cykl artykułów o dziwnej gospodarce w Ministerstwie Poczt, pisze na marginesie wyjaśnień min. Miedzińskiego:

„Powiedział p. minister: „Nie stwierdziłem, aby choć grosz został skradziony“. A my żądamy śledztwa i twierdzimy, że skarb państwa poniósł straty.

Nie wiemy, czy i ile skradziono, ale wiemy i twierdzimy, że niektórzy za dużo przy tych budowach zarabiali. Jeśli mówimy nieprawdę, niech nas ukarze sąd“.

## Obowiązkowe życzenia imieninowe.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ ogłasza następujący okólnik starostwa w Dolinie:

„Do wszystkich p. Naczelników gmin w powiecie.

Dnia 19 bm. przypadają Imieniny pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Byłoby rzeczą nader wskazaną i pożądaną, by przed powyższym dniem w każdej gminie Rada gminna powzięła uchwałę, że imieniem gminy zostaną wysłane panu Marszałkowi życzenia imieninowe.

Polecam pp. Naczelnikom gmin, by mi **bezwarunkowo odwrotną pocztą donieśli, czy w gminach tego rodzaju uchwały zostaną powzięte, czy też może — czego nie chcę przypuszczać — tego rodzaju uchwała nie przejdzie.**

Po nadejściu odpowiedzi zapodam pp. Naczelnikom gmin tekst uchwały, jaką mniej więcej Rada gminna miałaby powziąć i udzielę im bliższych wskazówek.

Starosta powiatowy Rappe“.

## Przed dalszemi zmianami w rządzie.

Pomimo pogłosek i domysłów na temat przypuszczalnych zmian w rządzie nie ustaje. „Głos Poranny“ notuje taką kombinację:

„Nowy gabinet silnej ręki, antyparlamentarny, miałby się utworzyć w następującym składzie:

premjer — marsz. Piłsudski,
wicepremjer — p. Świtalski,

obecni ministrowie skarbu, przemysłu i handlu opuszczą swoje stanowiska; nazwiska ich następców nie są wymieniane.

Tekę pracy objęłaby posłanka Praussowa.

Pozostali ministrowie zostają przy swoich tekach.

Powtarzamy raz jeszcze, że notatkę tę podajemy, nie przywiązując żadnej wagi do tej narazie rzeczywistości urojonej“.

Ta kombinacja miałaby się urzeczywistnić w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych.

Wszystkie te pogłoski mają małą wartość. Nawet pisma bardzo do rządu zbliżone, jak „Głos Prawdy“, kompromitowały się często swemi przepowiedniami.

## Kryzys „sanacji“.

Przesunięcia w rządzie nie opóźnią zapewne chwili ostatecznego kryzysu „sanacji“, która — jak przypomina „Placówka“ — przed trzema laty przyszła gromić „nieprawości“. A dziś?

„Po trzech niespełna latach doprowadziła do rezultatów, że dziś sama staje pod pręgierzem tego samego rodzaju zarzutów — z tą zasadniczą różnicą, że kiedy ona mając w swem ręku wszystkie dostępne źródła ujawniania poprzednich nadużyć i nieprawości — operowała przeważnie... urojeniami, lub conajmniej faktami mocno przejaskrawionemi — tu padają fakty i suche cyfry — drastyczne właśnie w tej swojej niemej wyrazistości“.

Cyfry duże. Tu nie chodzi o 90 zł., pobrane tytułem kosztów podróży. Tu chodzi o grube miljony.

## Nowa organizacja powstańców śląskich

„Kurjer Śląski“ ogłasza odezwę kilkunastu uczestników powstań śląskich, zwróconą przeciwko Związkowi Powstańców Śląskich, który stał się

„kliką hurtowników i geszefciarzy, bojówką partyjną sanacji i organizacją łamistrajków, która z interesami ludności śląskiej nic nie ma wspólnego. Związek Powstańców Śląskich nie służy sprawie społecznej, a interesom kliki i jednostek!“

Podpisani działacze wzywają do występowania z szeregów Związku Powstańców Śląskich i tworzenia „Zw. Obrońców Śląskich“. Będzie to już czwarta organizacja powstańców śląskich.

—oo—

# Wolność gospodarcza w Ameryce.

## „POLICJA KOPALNIANA“.

Prasa polsko-amerykańska donosi o charakterystycznym dla stosunków amerykańskich wypadku, który obecnie stanowi przedmiot najżywszego zainteresowania kół Polonji...

Mianowicie górnik, Borkowski, z kopalni Dixon pod Pittsburgiem w stanie Pensylwanja, został zamordowany przez t. zw. policję kopalnianą. Zamordowano go w biały dzień, na oczach kolegów, w kopalni. Powodem było to, iż Borkowski miał „policję kopalnianą“ zaczepić. Stanęła więc w obronie swego „honoru“; zmasakrowany w bestjalski sposób, Borkowski wyzionął ducha pod razami oprawców.

Nazajutrz po morderstwie zjawili się u wdowy przedstawiciele firmy i oświadczyć jej mieli według prasy polsko-amerykańskiej, która zgodnie podaje szczegóły wypadku bez względu na polityczne zabarwienie poszczególnych pism:

„Niech się pani nie martwi! Kompanja zapłaci za pogrzeb! Wszystko będzie dobrze“.

Cóż to za stosunki? Co to za „policja“?... Zapyta Europejczyk, który podobnych wydarzeń na swoim kontynencie nie zna od lat napewno najmniej 50.

W szeregu stanów amerykańskich prawo pozwala przedsiębiorcy utrzymywać „policję“ fabryczną; ma ona obowiązek czuwać przy pracy, by robotnicy spełniali swe obowiązki, nie niszczyli narzędzi i t. d. Są to — jak stwierdza prasa amerykańska — prawdziwe „psy owczarskie“, które momentalnie gryzą, jak tylko skonstatują choćby najmniejsze sfolgowanie tempa pracy, — zabijaki, które się rekrutują przeważnie z moralnych degeneratów, lub byłych kryminalistów. Opłacani dobrze przez swych chlebodawców, pełnią swoje zadanie dokładniej, niżby może sam przedsiębiorca nieraz pragnął. Są postrachem ludności, która od nich stroni. Trzymają się razem, wyobcowani z towarzystwa ludzi pracowitych i uczciwych.

Wypadek z Borkowskim przypomniał drugi podobny... W czasie strajku węglowego w listopadzie 1927 r. tasama policja napadła polskiego również robotnika, Bugaja, wciągnęła go do swoich baraków, tu go pobiła do utraty przytomności, potem psy wpuściła dwa do niego, które mu krew z ran zlizywały. Bugaj na zawsze skutkiem tego „wypadku“ stracił siły do pracy. Dziś jest żebrakiem na ulicach Pittsburga.

Oto mamy ilustrację „liberalizmu gospodarczego“, „wolności gospodarczej“, „indywidualizmu“, i tych wszystkich haseł, którym Stany Zjedn. rzekomo zawdzięczają swoje bogactwa, a które i w Polsce znajdują wielu zwolenników w obecnym czasie! Z pewnością pobicie, a nawet zamordowanie robotnika przez przedstawiciela przedsiębiorstwa może się i poza granicami Stanów Zjedn. zdarzyć. Ale w żadnem kulturalnem społeczeństwie nie spotkamy się z instytucją legalną katów, z „policją kopalnianą“, której państwo daje prawo życia i śmierci w stosunku do robotników. W żadnem kulturalnem państwie!... Podobna instytucję znaleźlibyśmy może jeszcze gdzieś w plantacjach jakichś na której z wysp kolonjalnych. A i tam coraz bardziej traci grunt pod nogami pod naporem wciskających się idei humanitarnych. Utrzymuje się natomiast w Stanach Zjedn. Trzeba było dopiero i drugiego wypadku w Pittsburgu, by się opinja upomniała o prawa człowieka. Sypią się teraz protesty i podnoszą się wołania o zakaz ustawowy utrzymywania „policji kopalnianej“. Poseł Musmanno i senator Mansfield wnoszą bille o zniesienie tego przeżytku niewolnictwa. Prasa rozpętała walkę, która powinna skończyć się zwycięstwem.

Wypadki w kopalni pod Pittsburgiem można uważać, jak stwierdziliśmy wyżej, za charakterystyczną dla Ameryki ilustrację jej życia gospodarczego i społecznego... Zna się je u nas powierzchownie. Z opisów prasy, z powieści, z „żywotów ludzi sławnych“, którzy z chłopców stajennych i czyścibutów stawali się bogaczami i dziś mogliby sobie kupić to lub inne miasto europejskie, gdyby chcieli. Znamy Amerykę drapaczów chmur, Amerykę stali, automobili, — znamy Amerykę miljonerów, „rycerzy przemysłu“, — ale nie znamy Ameryki szarego człowieka. Dopiero takie wypadki, jak opisane wyżej, rzucają na nią światło błyskawiczne i ukazują widoki, przed któremi zadrżeć trzeba... Czemu to przypisać?

Nie pamiętam już, który z niemieckich podróżników powiedział, że Stany Zjedn. są ziemią wydaną przez losy na łup ludzkich namiętności. Pierwotna jej, tubylcza ludność, znika coraz bardziej. Jej miejsce zajęli „zdobywcy“, których z tą ziemią nie łączy nic, żadne idealne uczucie, żadne tak popularne w Europie „przywiązanie do ziemi ojczystej“. Bo — nie jest ziemią ojczystą Ameryka ani dla Polaka, ani nawet dla Irlandczyka, czy Anglika. Jest zaś tylko źródłem, z którego tryska pieniądz. Jest terenem dla eksploatacji. Taką była dla kolonistów z w. 17 i 18. Taką jest dla ich potomstwa...

I tylko w takiem społeczeństwie mogła się przyjąć zasada nieograniczonej wolności... Ponieważ między mieszkańcami niema jednej idei, któraby potrafiła zorganizować większe odłamy ludności, a działa tylko jedna rozbijająca wszystko i różniczkująca siła — pragnienie bogactwa, — dla takiego społeczeństwa nie pozostaje nic, jak — bezgraniczna wolność. Wolność bowiem taka pozwala ludziom zapomnieć o społecznych więzach, o religji (bezwyznaniowców liczy Ameryka od 40—50% ogółu ludności), o wszelkich podnioślejszych rzeczach, które krępują pogoń za dolarem etycznemi normami. Otwarte jest pole do wyścigów za dolarem. Jedni go zdobywają szybko, inni powoli; jedni więcej, drudzy mniej. Każdy go jednak zdobywa. A o to tylko szło. O ową „prosperity“, która jest znamienną cechą Ameryki.

Lecz Europa nie jest Ameryką. Ziemia Europy jest „ziemią ojczystą“ w każdym zakątku; nie tylko terenem eksploatacyjnym. A ludzi, który ją zamieszkują, łączą z sobą silne związki ideowej wspólnoty. Europa jest społeczną. Próżne więc marzenia zwolenników „liberalizmu“ gospodarczego. W. Z.

# Z sali Senatu.

## Wrażenia z dyskusji budżetowej.

Tydzień tylko potrzebował Senat na przeprowadzenie dyskusji i uchwalenie budżetu. Zaczęła się debata generalna pod najpiękniejszemi dla rządu auspicjami — wprowadzono przecież na komisję budżetową samego Pana Marszałka; — skończyła się natomiast bardzo dla sanacji niemiłą niespodzianką.

Sala Senatu miła, przytulna, akustyczna. Panowie senatorowie rozgadali się, ale gwarzono na ogół spokojnie — czasem ktoś rzucił gromkie słowo, a wtedy starzy panowie budzili się z drzemki, ale widząc, że nic nie grozi, usypiali. To znowu Marszałek Senatu, gdy mu podano stenogram, przywoływał któregoś z panów senatorów do porządku. Obóz rządowy okazywał przez cały czas debaty wielką pewność siebie, przecież w tej sali był i mówił sam „On“. Leader BeBe, senator Roman w swej deklaracji o projekcie rewizji konstytucji krótko rzecz ujął; „skupiajmy się około osoby Pana Marszałka, a zawsze jasne słonko będzie świecić nad Polską“. Ochoty do walki nie było wśród panów senatorów. PPS. by salwować zdecydowaną opozycję, wysłało na trybunę do pojedynku z ministrem Składkowskim „słodką“ senatorkę Dorotę Kłuszyńską, a ta z uśmiechem na ustach groziła p. ministrowi. Groźb nie brano przecież na serjo, a i leader PPS. „pięknoduch“ Posner wysadzał się wobec wszystkich na komplementy. Jedynie „Wyzwolenie“ rzucało z trybuny senackiej przez usta p. Motza wielkie słowa: „postęp“, „demokracja“ — ale nie robiło to wielkiego wrażenia, zwłaszcza że p. Motz, wybitny lekarz, mieszka od 40 lat w Paryżu i w Polsce wpływami się nie cieszy.

Żydowscy senatorowie w niebogłosy wołali o krzywdach, jakie się rzekomo dzieją Izraelowi. Senator Koerner wyliczał je przez całą godzinę, a gdy mu zwrócono uwagę na 600 tysięcy nowych obywateli polskich z pośród żydów, wołał: „to wszystko mało“. Senator Dawidsohn w zapale krasomówczym poszedł tak daleko, iż według niego **„pułki żydowskie ocaliły Polskę w 1920 roku“**. Senator Rosenblatt, rabin z Wilna, prosił: **„dajcie nam tylko to, co dawał rząd Faraona żydom w Egipcie,** t. j. materjał do budowy, a my już wszystko odbudujemy“.

Również senatorowie, reprezentujący mniejszości narodowe, podnosili skargi bez końca. Rusini skarżyli się nawet na takie drobnostki, iż przychodziło na myśl dziecko żalące się matce: „mamusiu, kura na mnie gdacze“. Senator Hassbach żalił się, że go pytano, ilu też w Polsce Niemcy mają ministrów, wojewodów, starostów, a on biedak nie znalazł odpowiedzi.

Najlepszą mowę w debacie generalnej wygłosił stary parlamentarzysta senator Głąbiński, zawsze chętnie słuchany. Również dobrą, rzeczową mowę wypowiedział senator z Pokucia, jedyny przedstawiciel Ormian polskich, ks. prob. Manugiewicz, znawca spraw rolnictwa, pracownik długoletni w spółkach i kooperatywach rolniczych; poruszył on między innemi ważną sprawę zapewnienia rolnikom „minimum egzystencji“ wolnego od egzekucji, by rolnika za bylejaką kwotę odrazu nie licytowano. Ogólne zainteresowanie w Senacie wywołał znakomicie opracowaną mową o wzroście przestępstw w Polsce sen. Makarewicz.

Kiedy przyszło do głosowania, rząd zawiódł się na drugiej Izbie, która odrzuciła dwa miljony zł. na fundusz dyspozycyjny Min. Spraw Wojskowych. Był to najbardziej interesujący, przez koła rządowe zupełnie nieoczekiwany wynik debaty budżetowej w Senacie, tem znamienniejszy, że cały fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wewn. został przyjęty. Tak więc wbrew wszelkim przypuszczeniom jedynym ministrem, który poniósł klęskę w Senacie, jest minister spraw wojskowych. (u. l.)

# Wywiad z Wasylem Wyszywanym.

## „Na razie“ nie myśli on o żadnym tronie.

O ciekawem spotkaniu z b. arcyksięciem Wilhelmem Habsburgiem, opowiada współpracownik rosyjskiego pisma paryskiego „Poslednija Nowosti“, N. P., który miał „zaszczyt“ rozmawiać przed kilku dniami z niecierpliwie na tron swój czekającym królem ukraińskim na wieczorku, urządzonym w tych dniach przez emigrantów ukraińskich w Paryżu ku czci znanego ukraińskiego poety, T. G. Szewczenki.

Współpracownik „Poslednich Nowosti“ postanowił skorzystać z nastręczającej się okazji i poprosić „króla“ o wywiad.

„Monarcha“ przyjmuje dziennikarza z wielką uprzejmością i **zaczyna odrazu mówić o swej miłości dla narodu ukraińskiego**, poczem przechodzi do przedstawienia dziennikarzowi rosyjskiemu swego obecnego trybu życia:

„**Chwilowo w ruchu ukraińskim nie biorę żadnego udziału.** Kocham Ukraińców, z którymi bardzo zbliżyłem się podczas wojny, ale polityki dziś nie uprawiam. Do wszystkich partyj odnoszę się z jednaką sympatją. Zajmuję się obecnie studjami ekonomicznemi, badam zasady „fordyzmu“, prowadzę interesy handlowe z Ameryką, uwielbiam Francję i większą część dnia spędzam w swej willi pod Paryżem. Czegóż jeszcze mam sobie życzyć?...“

W dalszym ciągu rozmowy udało się dziennikarzowi rosyjskiemu poruszyć drażliwą kwestję „tronu ukraińskiego“.

„Wie pan przecież, że liczni z pańskich zwolenników uważają pana za przyszłego króla Ukrainy?“

Wasyl Wyszywany odpowiada jednak, **że narazie o żadnym tronie nie myśli: „Jestem ze swego nowego życia zupełnie zadowolony i nie pragnę go zmieniać.** Aktywnej polityki nie prowadzę i niczego dla siebie nie szukam“. **Wasyl Wyszywany jest jednak przekonany, że Ukraina stanie się kiedyś państwem niezależnem.** Nastąpi to jednak, — zdaniem jego, — nie drogą rewolucji, lecz ewolucji.

# Sprawy nauczycielskie

## Doroczne Walne Zgromadzenie T.N.S.W.

**odbędzie się w Warszawie 4 i 5 kwietnia.**

W drugim tygodniu feryj wielkanocnych w szkołach odbędzie się w Warszawie dwudniowe Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Obrady odbędą się w auli Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszym dniu przed południem zostaną wygłoszone referaty na temat: „Sprawa szkoły średniej dla dziewcząt“, „Czy i o ile wiedza nasza o różnicach psychiki mężczyzny i kobiety daje podstawy do różniczkowania szkół na męskie i żeńskie“, „Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego“ i „O potrzebie reformy wychowania dziewcząt w szkole średniej“. Po południu otworzy się dyskusję nad referatami. Drugi dzień będzie poświęcony przeważnie sprawozdaniom komisji.

Delegaci i uczestnicy z prowincji, którzy nie mają prawa do 50 proc. zniżki ceny biletów kolejowych, otrzymają w biurze Walnego Zgromadzenia blankiety, uprawniające do nabycia w drodze powrotnej biletu kolejowego ze zniżką 66 proc.

## Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego podczas P. W. K.

**Goście z Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.**

Z pomiędzy licznych zjazdów i kongresów, które się odbędą w Poznaniu podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, ogromne znaczenie będzie miał Wszechsłowiański Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zjazd ten, organizowany przez Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, zgromadzi nauczycieli z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji w liczbie, jak dotychczasowe przypuszczenia wskazują, około 5000.

W sprawie zjazdów w Poznaniu porozumiały się już organizacje nauczycielskie w krajach słowiańskich w lipcu ub. r., stwarzając Związek Nauczycielstwa Słowaińskiego i zwołując do Poznania Wszechsłowiański Zjazd Naucęycieli, który odbędzie się w dniach od 8 do 11 lipca b. r.

## Nauczycielki i uczenice we Włoszech będą przyzwoicie ubrane.

Włoski minister oświaty przypomniał ostatnio w okólniku, że przepisy o ubraniach dla nauczycielek i uczenic muszą być ściśle przestrzegane. Przepisy te opiewają, że nauczycielki i uczenice obowiązane są nosić fartuchy sięgające poniżej kolan, że ubiór ich winien być zapięty pod szyję i że rękawy muszą dochodzić do przegubu ręki. Ubrania nauczycielek i uczenic starszych klas winny być ciemne. Minister żąda, by kierownictwa szkół przedłożyły sprawozdanie o wykonaniu tych postanowień. (KAP).

# Uczony bez głowy.

**Opinja Shawa o najnowszych zdobyczach fizjologji.**

Rosyjski fizjolog profesor Brjuchenenko chlubi się dokonaniem wstrząsającego eksperymentu. Uczony odcina mianowicie żywemu psu głowę, poczem łączy ją specjalnym systemem rur z pompą tłoczącą, która sprawia, że głowa wykonuje pewne odruchy, jak gdyby była żywa.

Pewna pani z Berlina zwróciła się do Bernarda Shaw'a z zapytaniem, co myśli o tym eksperymencie rosyjskiego fizjologa. Shaw odpowiedział dłuższym listem, zaprawionym właściwą Shaw'owi ironją i dowcipem. List ten przedrukowany przez pisma niemieckie jest następujący:

„Wielmożna Pani! Znajduję, że eksperyment Brjuchenenki jest straszliwie interesujący. — Ale nie mogę pomyśleć sobie czegoś bardziej bezmyślnego, jak powtórzenie go na zbrodniarzu skazanym na śmierć. Przedłużanie życia takiej osoby nie jest pożądanem. Eksperyment ten należałoby wypróbować na jakimś człowieku nauki, którego życiu zagraża jakieś cierpienie organiczne, powiedzmy rak żołądka, przez co ludzkość może być pozbawioną zdobyczy jego umysłu. Cóż prostszego, jak uratować go od śmiertelnego łoża przez to, że odetnie mu się głowę, przyczem ocali się jego mózg od raka, utrzymując konieczny obieg krwi za pośrednictwem przeciętych arteryj i nerwów szyji. Wszystko to sprawi, że wielki mąż będzie odbywać wykłady, pouczać nas i dawać nam rady, nie doznając przy tem żadnych przeszkód ze strony ułomnego ciała. Poprostu **ja sam doznaję pokusy, by polecić aby mi odjęto głowę, abym w dalszym ciągu mógł dyktować sztuki i książki,** nie doznając przeszkód ze strony chorób, nie będąc zmuszonym ubierać się i rozbierać, nie musząc jeść, nie mając nic innego do roboty, jak tylko produkować arcydzieła dramatyczne i literackie. Naturalnie ja poczekałbym, ażby jeden albo dwóch wiwisektorów poddało się temu eksperymentowi, na stwierdzenie, że jest on wykonalny i bezpieczny; przyjmuję pozatem nie byłoby żadnych dalszych trudności. Jestem pani bardzo zobowiązany za zwrócenie mej uwagi na tę wysoce radosną możliwość. Uniwersytet, **w którym wszystkie katedry byłyby obsadzone przez najtęższe mózgi kraju, z dodatkiem pompy,** gdzie krótko mówiąc cała czynność nauczania byłaby wyłącznie cerebralna, — taki uniwersytet byłby niezmiernym postępem w porównaniu ze stanem obecnym. Będę pani nadzwyczajnie zobowiązany, jeśli pani poda do wiadomości szerokiej publiczności, z jakim zapałem przyjąłem wiadomość o tym ostatnim triumfie badań fizjologicznych. Oddany Bernard Shaw“

# Lot nakoło świata w 125 godzinach.

Lotnik amerykański major Art Goebel mający za sobą lot z San Francisco do Honolulu projektuje podróż dookoła świata samolotem w ciągu 5 dni. Specjalny hydroplan, oraz 14 innych samolotów do przewożenia benzyny — budują się już w warsztatach w Wichita w stanie Kansas.

Miejscowość tę oznaczono jako miejsce startu i metę lotu, który ma rozpocząć się w lipcu b. r. Goebel zamierza wyruszyć któregoś dnia wieczorem, kierując się w stronę północno-wschodnią, ponad kontynent północno-amerykański. Na wybrzeżu Labradoru będą na hydroplan oczekiwać dwa samoloty z benzyną. Stąd poleci hydroplan wzdłuż Grenlandji i Islandji w kierunku wybrzeży norweskich. Tu znowu zaopatrzą go w benzynę dwa samoloty. Stąd skieruje się hydroplan w stronę Leningradu. Trzecią stacją gdzie hydroplan zaopatrzy się w materjały palne będzie Omsk, a czwartą jezioro Bałkajskie. Tutaj trasa lotu odchyli się od linji kolei transsyberyjskiej w kierunku północno-wschodnim i koło Ochocka dosięgnie oceanu. Koło północno-wschodniego cypla Azji jeszcze raz przed przelotem Morza Beringa napełni się rezerwoary hydroplanu, poczem wytycznemi lotu będą Alaska i Fort Ruperta w Kanadzie. Po napełnieniu tam zbiorników poraz ostatni hydroplan powróci do Wichita. Plany hydroplanu wygotował Goebel przy pomocy pięciu konstruktorów niemieckich. Grupa finansistów amerykańskich pokryje wszystkie koszta związane z podróżą dookoła świata. Cyfra ich wyniesie kilka miljonów dolarów. Goebel podejmie swoją podróż w towarzystwie dwóch lotników. Przeciętna szybkość ma wynosić 125 mil na godzinę, a czas trwania całego lotu nie przekroczy 125 godzin.

Powodzenie tego planu będzie w dużej mierze zależało od pomocy, jakiej udzielą lotnikom specjalne komunikaty orjentacyjne, podawane dla nich przez stacje lotnicze za pomocą radja.

# Na ziemiach Rzplitej

## Chrześcijański Uniwersytet Ludowy w Bielsku.

Kilka towarzystw chrześcijańsko-społecznych w Bielsku przystąpiło do założenia chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w celu podjęcia intenzywniejszej pracy kulturalno-oświatowej wśród warstw robotniczo-mieszczańskich. Przewidziany jest szereg wykładów z dziedziny społecznej, literackiej i politycznej, urządzenie przedstawień, chóru, wycieczki i t. p. (j.).

## Swięto Dowborczyków w stolicy.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie doroczny zjazd stowarzyszenia Dowborczyków. W czasie Mszy św. w kościele św. Krzyża płomienne przemówienie wygłosił ks. Jachimowski. Obrady Zjazdu odbyły się w lokalu Zw. pracowników samorządowych. Zebranie zagaił przewodniczący Stowarzyszenia gen. Dowbor-Muśnicki. Przemówienia wygłosili pułk. Modelski, mec. Szurlej oraz p. Jelski. W ciągu obrad poruszono również kwestję budowy pomnika ku czci poległych Dowborczyków, który ma stanąć w Warszawie na wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Następnie odbyły się wybory Zarządu Stowarzyszenia, w skład którego powołano: pp. Bohdanowicza (Wilno), Wasilewskiego (Warszawa), Święckiego (Warszawa), Matuszewskiego (Łódź), Kruppego (Łódź), Dąbkowskiego (Warszawa), Wiśniewskiego (Wilno), Białobrzeskiego (Warszawa).

## Międzynar. zawody balonów wolnych odbędą się w Poznaniu.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej urządza 15 sierpnia b. r. międzynarodowe zawody balonów wolnych w Poznaniu. Celem zawodów jest lot na odległość. Jako miejsce startu wyznaczono Poznań ze względu na odbywającą się w tym czasie Powszechną Wystawę Krajową. **Na czas lotu otwarte będą wszystkie granice państw sąsiednich z wyjątkiem Litwy.** Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył cztery nagrody w wysokości 5, 3 i dwa po 1 tysiącu złotych. **Do udziału w zawodach zaproszonych zostało 27 państw.** Termin zgłoszeń upływa 1 lipca b. r.

## Echa wielkiej defraudacji w Kaliszu.

**Zarząd banku zwolniono za kaucją 140 tys. zł.**

W swoim czasie donosiliśmy o wielkiej defraudacji i ucieczce dyrektora banku kupieckiego w Kaliszu, Majznera. W tych dniach sprawa ta znalazła swój epilog w kaliskim sądzie okręgowym. Specjalna komisja obliczyła wysokość defraudacji a więc bankructwa na 150 tys. zł. Sąd okręgowy ogłosił upadłość Banku, oraz postanowił aby uregulowano należytość wierzycielom w wysokości 70 procent roszczeń. Zarząd banku został zwolniony z więzienia za kaucją 140 tys. złotych.

## Harakiri w Polsce.

**Starzec wypruł sobie nożycami wnętrzności.**

W Woli Miedniewickiej pow. błońskiego popełnił w tych dniach straszne samobójstwo 77-letni starzec A. Koźbiał, który zdradzał od dłuższego czasu silne zdenerwowanie. Onegdaj wyszedł z domu do komory, gdzie nożycami do strzyżenia owiec pociął sobie skórę na brzuchu tak głęboko, że wypłynęły wszystkie jelita. Jęki zwabiły domowników, lecz wszelka pomoc okazała się spóznioną. Nieszczęśliwy zakończył życie przed przybyciem lekarza.

## Zięć morduje z zemsty teściową i trzech szwagrów.

We wsi Zawada koło Limanowej, wydarzyła się straszna tragedja. Niejaki St. Koszyk, przegrawszy proces ze swą teściową J. Królową zaprzysiągł jej okrutną zemstę. Wybrał się wraz ze swym bratem do domu teściowej uzbrojony w drąg żelazny, a po krótkiej sprzeczce zmasakrował ją tak straszliwie, że ta wkrótce umarła, zaś synową jej i trzech synów przewieziono do szpitala w Nowym Sączu ciężko pokaleczonych i dających słabe znaki życia. Policja ujęła obu zbrodniarzy i odstawiła do więzienia.

### ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI NA PIERSIACH MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Nr. 63 „Monitora Polskiego“ zawiera w dziale urzędowym trzy zarządzenia, podpisane przez prezydenta Rzplitej i premjera o nadaniu marszałkowi J. Piłsudskiemu złotego Krzyża zasługi poraz pierwszy, drugi i trzeci.

### OTWARCIE INSTYTUTU RADJOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie Instytutu Radjotechnicznego z udziałem przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu, nauki i t. d. Rząd reprezentował minister komunikacji inż. Kühn oraz wiceminister poczt i telegrafów Dobrowolski. Aktu poświęcenia Instytutu dokonał ks. prałat Podbielski. Wieczorem odbyło się Walne Zgromadzenie członków Instytutu.

### III. ZJAZD INŻYNIERÓW MECHANIKÓW W WARSZAWIE.

W dn. 23—26 b. m. odbędzie się w stolicy trzeci Zjazd Inżynierów Mechaników Polskich. Celem Zjazdu jest rozważenie zagadnień, mających szersze znaczenie dla rozwoju technicznego i przemysłowego Polski, wymagających zbiorowego wysiłku inżynierów mechaników polskich jak sprawa naszego usamodzielnienia się w dziedzinie wytwarzania materjałów dla naszego przemysłu i t. d.

### OJCIEC ŚWIĘTY ODZNACZYŁ RED. „NOWEGO KURJERA“ KOREYWĘ.

Papież Pius XI zaszczycił prezesa Wielkopolskiego Związku Literatów redaktora „Nowego Kurjera“ w Poznaniu Bolesława Koreywę z okazji 25-letniego jubileuszu pracy na niwie literackiej i pracy publicystycznej błogosławieństwem apostolskiem oraz przysłał portret z własnoręcznym podpisem.

### NOWY GMACH SUFRAGANJI W ŁODZI.

Biskup dr. Tymieniecki w Łodzi podjął w ubiegłym roku budowę nowego gmachu diecezjalnego, w którym miały znaleźć pomieszczenie biura Akcji katolickiej oraz mieszkanie dla biskupa-sufragana. Dotychczas budowa postąpiła tak szybko naprzód, że gmach został prawie całkowicie zajęty według poprzedniego planu.

# Z całego świata.

## „Pomoc oświatowa dla Polaków we Francji“.

**Towarzystwo dla szerzenia oświaty.**

W Ostricort (pł. Francja), z inicjatywy Centralnego Komitetu Polaków we Francji, obejmującego 350 towarzystw, a więc z inicjatywy samych robotników, powstała instytucja „Pomoc Oświatowa dla Polaków we Francji“. Celem tej instytucji jest szerzenie oświaty oraz ducha katolickiego i narodowego. Współpracę swą przyrzekli księża Polacy i część nauczycielstwa. Tow. „Pomoc Oświatowa“ chcąc należycie rozwinąć swą działalność prosi o nadsyłanie ofiar pieniężnych lub książek pod adresem:

Roman Arlt, Instituteur Polonais, Bld. St. Eloi, 257 à OSTRICOURT — France.

## Olbrzymia katastrofa kolejowa w Japonji

Agencja Reutera komunikuje: Według doniesień z Tokio w pobliżu tego miasta wykoleił się 16 bm. pociąg pospieszny, przyczem cztery wagony wypadły z szyn. Liczbę zabitych i rannych szacują na 200 osób. Bliższych szczegółów narazie brak.

## Szpital dla chorych na raka założono w Wiedniu.

Wiedeński internista dr. Adolf Edelmann, pochodzący z Polski otwarł we Wiedniu w jednym z budynków sanatorjum Loew, szpital dla chorych na raka. Założenie tego szpitala należy zawdzięczać fundacji pewnego Amerykanina, który uleczony z raka przez dr. Edelmanna, wręczył mu 100 tysięcy dolarów na cele leczenia tej choroby. Założyciel nowego sanatorjum zamierza stosować w leczeniu raka najbardziej nowoczesne wyniki badań na tem polu. Wzorem będzie mu w tej mierze berlińskie ambulatorjum prof. Blumenthala.

### PIERWSZA MONETA Z GŁOWĄ PAZIOWSKĄ

Nowa francuska złota stufrankówka będzie pierwszą w świecie monetą, którą ozdobi postać dziewczyny o włosach ułożonych we fryzurę paziowską.

# „As dur" sprzedany berlińskiemu żydowi

Przytaczamy z „Myśli Narodowej" (Nr. 11) następujące uwagi p. Adolfa Nowaczyńskiego:

„Najspokojniej, bez jednego słowa komentarza, donoszą gazety, że na licytacji berlińskiej **antykwarjat Breslauera zakupił za sumę 9.050 marek** czyli **19.276 złotych rękopis Fryderyka Chopina:**

Polonez As-dur!

Informuje o tem depeszą Pata z 8 marca. Znacznie przedtem pisma polskie informowały, że taka licytacja ma się odbyć, że będzie też kilka listów Chopina do sprzedania, szczególnie jeden list z r. 1848 ze Szkocji do Paryża do przyjaciół, gdzie Chopin daje wyraz przeczuciom nadchodzącej śmierci.

Nie zgłosił się nikt. Żaden Polak do licytacji nie stanął. Na tej samej licytacji — Schuberta rękopis muzyki do „Króla Olch" kupił Niemiec za 25.000 marek. Wogóle rękopisy znakomitych i zasłużonych wielkich ludzi na licytacjach dochodzą do zawrotnych sum. Niedawno za rękopis Byrona „Marino Faliero" zapłacono 27.000 dolarów. British Museum rękopis „Kruka" E. A. Poego nabyło za 100.000 dolarów. Za wierszyk Burnsa p. t. „Moja miłość jak Pora Czerwona" dano 250.000 franków. Za jeden list Dickensa z 8 czerwca 1870 r., arkusik kilkanaście słów, uzyskano 4808 funtów. Za list Napoleona do Barrasa, króciutki, dano w Paryżu 20.200 franków. Za rękopis Zoli: „Doktora Pascala" Bibljoteka Narodowa na licytacji dała 60.000 franków.

**W Berlinie na licytację listów Chopina nie zgłosił się żaden Polak. Rękopis poloneza As-dur sprzedano Breslauerowi za 9.058 marek. Izraelita Breslauer sprzeda wnet do Ameryki za dwa lub trzy razy tyle.**

Czem był i czem jest Polonez As-dur w życiu duchowem Polaków z ery niewoli, pisać o tem niema potrzeby. Dawał najwyższe ekstazy trzem generacjom. Krzepił serca i dumą napawał. Rozrastały się przy jego dźwiękach dusze rycerskie. Dawał natchnienie naszym największym. Dochodził tam, gdzie nie dochodziło żadne słowo polskie i słowo o Polsce. Był ambrozją i nektarem niewolników. Płakali przy nim starzy i młodzi. Panujący trzech państw zaborczych bili po nim oklaski. Wywoływał wizje potęgi państwa polskiego. Świadczył wszystkim, że „nie zginęła". Korzyły się przed nim najwyższe duchy ludzkości. Dodawał nadziei i otuchy.

Rękopis Chopina znaczy tyle, ile rękopis Kopernika, Mickiewicza, Kościuszki. Powinien **być świętością, relikwją, złożoną może na Wawelu w szczerozłotej szkatule, świętością narodową...**

Tymczasem nabył go na licytacji w Berlinie kupiec Breslauer. W r. 1928/29.

Oto signum temporis... Tu już naprawdę nie ręce łamać, ale kości. Państwo! Mocarstwo! Ambasady! Armja! Parady! Zjazdy! **I nie znalazł się jeden magnat polski,** jeden obszarnik, bankier, „nuworysz", któryby się poczuwał do obowiązku. Ani jedna instytucja! Ani jedno muzeum. Z departamentu Sztuki nikt nie pomyślał o tem, żeby z funduszu pięciomiljonowego wyasygnować 19.276, na rękopis As-dur Chopina! **Z 26 miljonów funduszów dyspozycyjnych, gadzinowych funduszów, nie znalazło się 20.000 złotych na zakup tej relikwji.** Nikt czytając zapowiedź tej licytacji nie drgnął nawet! Żaden Polak żywy nie ruszył się z miejsca. Dziennie wyrzucają i **wyrzucali setki tysięcy na zakupywanie ludzkich sumień.** Zagraniczni dziennikarze dostawali napchane portfele za jeden artykuł reklamujący „przewrót"... Kolosalne sumy pochłonęli narciarze zafundowani dla „rozsławienia" Zokopanego. Kolosalne sumy kosztują zjazdy chłopów na zamek, imieniny, rocznice! Kolosalne sumy przepijają ladacznicy „sanacyjni" w „Oazach" i „Savoyach". Luksusowe samochody sprawiają wojewodom, wygłaszającym mówki godne. woziwodów. — **Kolosalne sumy kosztowało wpakowanie Bebeków do Sejmu i Senatu!** Kolosalne sumy kosztuje korumpowanie prasy. Dwa miljony omal kosztowała nieudana impreza atlantycka i uratowanie „Marszałka Piłsudskiego" przez niemiecki statek.

A na kupno rękopisu Chopina niecałe dwadzieścia tysięcy złotych się nie znalazło... Zresztą Chopin! Co tym Azjatom do Chopina? Przecież mają swoje: „Blaue Husaren". Ohyda!

**Adolf Nowaczyński.**



# Literatura.

## Zgon Antoniego Langego.

Zmarły wczoraj w Warszawie Antoni Lange był obok Miriama najwybitniejszym we współczesnej poezji polskiej przedstawicielem parnasizmu. Poezje jego, które zaczął drukować w osobnych zbiorkach w r. 1890, odznaczały się zawsze wytworną, a nieraz bardzo wyszukaną formą. Równa dbałość o formę cechowała go jako tłumacza. Wydał oprócz kilku tomów poezji m. in. „Pogrzeb Malleya", „Pierwszy dzień stworzenia", „Wenedzi", tłumaczył poemat staroindyjski „Nal i Damajanti", „Ramayanę", „Kwiaty grzechu" Baudelaire'a i in. Lange zajmował się także publicystyką, ogłosił broszurę „O sprzecznościach sprawy żydowskiej" (sam był pochodzenia żydowskiego), ponadto wydał tragedję „Atylla" powieść „Stypa", „Zarys literatury powszechnej" i in. Nie dorównując orłom „Młodej Polski", w których epoce żył, zapisał się jednak trwale w literaturze polskiej na pograniczu wieku XIX i XX, jako poeta subtelnych, spokojnych uczuć, ubranych w formę wykwintną i oryginalną.

# Sport.

## Z krajowych zawodów piłkarskich.

RUCH — POLONIA 5:1.

**W Królewskiej Hucie** odbył się pierwszy mecz ligowy pomiędzy **Ruchem** (W. Hajduki) a warszawską **Polonią.** Po dwudziestu minutach gry, przy stanie 0:0, sędzia p. Lustgarten uznał boisko za nienadające się do gry ligowej, wobec tego drużyny dokończyły mecz jako towarzyski. **Ruch** odniósł zasłużone zwycięstwo **5:1** (2:1). Polonia grała bez Stogowskiego.

LEGJA — TURYŚCI 1:1.

Łódzkie zawody towarzyskie **Turyści — Legja** (Warszawa) zakończyły się nierozegraną 1:1. Sensacją był występ w barwach Legji, eks-gracza lwowskiej Hasmonei, **Steuermanna,** który zdobył bramkę dla Legji.

WARTA — POGOŃ 6:1.

W **Poznaniu** gościła drużyna katowickiej **Pogoni** i w rozgrywce z **Wartą** przegrała w stosunku **6:1** (2:1). Grę utrudniało rozmokłe boisko.

WISŁA — LEGJA 8:1.

Pierwszy występ mistrzowskiej **Wisły** w spotkaniu z krakowską **Legją,** na boisku tej ostatniej, zakończył się pełnym sukcesem białoczerwonych. Pierwsza połowa gry przyniosła wynik 1:1, w drugiej natomiast uwydatniła Wisła swą przewagę, uzyskując pokaźną sumę bramek **8:1.** Bramki zdobyli: Kowalski (4), Krupa (2), Adamek i Nowosielski po jednej.

GARBARNIA — CRACOVIA 4:0.

Osłabiona brakiem **Kałuży, Gintla i Szperlinga** uległa **Cracovia** najmłodszej drużynie ligowej, **Garbarni** w stos. **4:0! (3:0).** Garbarnia wystąpiła w najsilniejszym składzie z nowopozyskanym **Jokszem** z „Fabloku" i **Pazurkiem** z „Pogoni" katowickiej.

## Zawody strzeleckie w Krakowie.

Dwudniowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez krakowski **WKS. „Wawel"** na strzelnicy Tow. Strzeleckiego, przyniosły następujące wyniki:

**Strzelanie z broni długiej. Junjorzy: Kolessa** (gimn. IX.) 93 pkt., 2) Rybka (Stow. mł. pol.). **Panie:** Kobrynowicz (Zw. Słuch.), 2) Głuszyńska (Sokół).

**Panowie. Broń długa:** 1) **Dr. Bunsch** (Tow. Kurk.) 187 pkt., 2) Jan Bujwid (Wawel), 3) Rogowski (Sokół II.). **Broń krótka:** 1) **J. Bujwid** (Wawel) 172 pkt., 2) inż. Negrusz (T. K.) 168 pkt. **Strzelanie do zająca:** 1) inż. Waliszyn (T. K.) 90 pkt., 2) J. Bujwid, 3) dr. Bunsch. **Strzelanie do figurek. Broń krótka:** 1) J. Bujwid. **Broń długa:** 1) dr. Bunsch 145 pkt.

**W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął dr. Bunsch.** Organizacja zawodów bardzo staranna.



# Rzeczy ciekawe

## Najbardziej wykształceni fryzjerzy

będą niewątpliwie urzędować w stanie Nebraska w Ameryce Północnej. Ostatnio w tamtejszym senacie stanowym złożony został wniosek, wprowadzający dla adeptów sztuki fryzjerskiej cenzus wykształcenia i to dość wysoki, bo w zakresie szkoły średniej, zaś od wykładających na kursach fryzjerskich wymagane będą studja wyższe i posiadanie doktoratu. Można więc spodziewać się, że niezadługo powstanie w Nebrasce „Związek Fryzjerów z akademickiem wykształceniem". Bodaj to jednak Stany Zjednoczone!

# Z teatru im. Słowackiego

**„Muszka", komedja w trzech aktach Stefana Rey'a, przekład Fel. Bernarda, reżyser: Z. Nowakowski.**

Wczorajsza sztuka przypomina swym motywem jedną z lepszych komedyj Korzeniowskiego: „Panna mężatka". Charakterystyczne jednak dla obu sztuk udawanie przez bohaterki mężatek ma całkiem odmienny efekt. Coprawda i Adolf i Andrzej zaczynają myśleć gwałtowniej o Cecylji, czy o Muszce z chwilą, gdy one przedstawiają się im jako kobiety zamężne. Ale u Korzeniowskiego Adolf cierpi na myśl, że Cecylja ma już męża; tymczasem p. Peyrieres hołduje zasadzie, że przy pannach powinien stać sygnał „Zwolnić bieg!", wobec czego wiadomość o panieństwie Muszki powoduje chwilowy odwrót szukającego awanturek malarza. Tempora mutantur!

Zresztą poza tem francuska sztuka ma oczywisty zakrój farsowy. Pani Sorbier ze swą siostrzenicą Muszką przybywają do Blumenwaldu w Szwajcarji, dokąd ma nadjechać w ciągu kilku dni bardzo rzetelny rejent z Nantes, pan Demaze, kandydat do ręki dwukrotnej już wdowy Sorbier. Tymczasem panna Muszka spostrzegłszy w hotelu serdecznie kochanego, a trochę lekkomyślnego Adolfa, umyślnie okazuje dla niego obojętność i załgiwa się opowiadając o mężu swym p. Demaze, 28-letnim młodzieńcu, sportowcu, wielkim kompozytorze itd. Robi to wszystko dość bezpiecznie, ponieważ energiczna ciotka nakazała rejentowi opóźnić przyjazd. Na nieszczęście jednak Demaze (p. Leliwa) nie otrzymał depeszy i na początku drugiego aktu wtacza się do hall'u hotelowego w okazałości swej tuszy i leciwej czerstwości. Publiczność wybucha spontanicznie śmiechem, a biedny rejent dostaje się za chwilę w tak okropne terminy z racji swej niezwykłej roli, którą musi odgadywać (jako rzekomy mąż Muszki), że co chwila poty biją na jego dostojne oblicze. Cały akt wypełniają typowo farsowe awantury „qui pro quo", zwłaszcza że ognista Rumunka, Gemma Kassera (p. Piaskowska) pragnie się zemścić na zaniedbującym ją dla Muszki Adolfie i zdradza p. Leliwie fakty oczywiście mu mile. Gorzej dzieje się z naszym komikiem, gdy pompatyczna snobinetka chce usłyszeć grę wielkiego kompozytora. Wtedy p. Leliwa gra sercu polskiemu drogą melodję „Wlazł kotek"... no i efekt osiągnięty. Akcja posuwa się o tyle naprzód, że Andrzej (p. Szymański) dowiedziawszy się o mistyfikacji zmyka do Paryża. Ale kłopot ze skończeniem sztuki byłby w takim wypadku nadmiarę wielki, więc p. Szymański spóźnia się na pociąg na to, by w trzecim akcie móc spokojnie urządził schadzkę z Muszką i po pięknie zagranym zwłaszcza przez p. Łozińską duecie miłosnym oznajmić p. Sorbier i p. Demaze (obojgu „w stroju niedbałym", bo nocnym), że Muszka jest oczywiście jego narzeczoną.

Autor uciekł się w akcie trzecim do efektów sceny podwójnej; widzimy pokój Andrzeja i salonik pań. Dopóki sytuacje komiczne trzymają widza pod swą władzą, wszystko idzie dobrze; gorzej jest, gdy chodzi o psychologję osób. Dlatego pod koniec aktu drugiego i w trzecim autor czuje się nieswojo, nie umie nas przekonać prawdą uczuć; w trzecim akcie z bardzo słabego tekstu potrafiła p. Łozińska bardzo wiele wygrać i uzasadnić w całości, dlaczego jej partner ulega już nie pokusie, ale urokowi dziewczęcemu. W ten sposób Muszka zwycięża definitywnie drażniącą zmysły Rumunkę, a zręczną i złośliwą ciocię Sorbier (p. Klońską) bije swą dyplomacją kobiecą. Ciocia była bardzo dobrą doradczynią siostrzenicy, a zwłaszcza kierowniczką swego przyszłego, trzeciego z kolei małżonka. Pani Kosmowska („Dama w wieku" — głosił afisz — może lepiej „Damulka"?) grała typ paniusi-plotkarki z tak przygnębiającą siłą, że mimowoli człek się oglądał, którędy najbezpieczniej byłoby zemknąć przed takim egzemplarzem bliźniego.

Kobiety rządziły na scenie wyłącznie. Pan Szymański zmienił coprawda w ciągu sztuki gust, ale rozruszał się przy pseudo-mężatce należycie. P. Leliwa budził salwy śmiechu swą dobroduszną miną i „toaletami". O ile panie przebierały się coraz subtelniej, coraz bardziej wieczorowo, o tyle poczciwy rejent skończył na negliżu, który p. Hertmański napewnoby wyrzucił. Ale śmiechu sztuka dostarcza dużo i na ogół w niezłym gatunku. **F. B.**

—ooo—

# Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej usługi naszej nieodżałowanej siostrze ś. p.

## Ludmiły Pawlikowskiej

**kierowniczki szkoły w Ptaszkowej**

i okazanie nam współczucia z powodu bolesnej straty, składamy wszystkim serdeczne podziękowanie, a w szczególności Wielebnemu Księdzu Edwardowi Pykoszowi proboszczowi w Ptaszkowej, Ks. Dziekanowi Solakowi, Ks. Katechecie Filipczykowi z Grybowa, WP. Leitnerowi Inspektorowi szkol., Kolegom i Koleżankom z Grybowa i z okolic, oraz Naczelnikowi stacji p. Krzysztoniowi, Szanownej Harmonji, wójtowi p. St. Januszowi i całej Gminie w Ptaszkowej i Szanownej Publiczności.

ANIELA PAWLIKOWSKA.

# Co słychać w Krakowie?

## Hołd pamięci zasłużonych pracownic społecznych.

Na cmentarzu rakowickim złożono we czwartek 14 marca do grobu dwie trumny, — odeszły na wieczny spoczynek dwie działaczki, jakie wydał katolicki ruch społeczny w Krakowie, tj. śp. **Adela Dziew ka** i **Marja Wodzicka.** Czas było im odpocząć po trudach i pracy, pierwsza liczyła bowiem 75 lat, druga 72 lata. Ale trudno przychodzi pogodzić się z faktem śmierci tak wybitnych pracownic społecznych i trudno będzie wypełnić szczerbę. Pierwsze to były pracownice na niwie katolickiej pracy społecznej, które umiały i chciały pracować i zbudowały dużo. A niestety nie widzimy dziś następczyń.

Godzi się tedy nakreślić krótki choćby panegiryk na cześć i chwałę zgasłych pracownic, by uczono się na ich wzorach. Obie zmarłe działaczki pracowały naprzód w organizacjach kobiecych, dopóki śp. Adela Dziewicka nie przerzuciła swej sfery działania na młodzież rękodzielniczą i przemysłową. Cała ich działalność płynęła z ducha katolickiego, z uznania i zrozumienia potrzeby nieodzownej zajęcia się pracą społeczną. Wzięły się do niej nie z ambicji, ni z pychy, nie dla rządzenia i zadowolenia swego „ja“. W ich sercach miała siedlisko wielka, dobroczynna, twórcza miłość. Podjęły pełne trudu zadania, by przez pracę społeczną sprowadzić zbliżenie wzajemne warstw i stanów, zniszczyć niepożądane objawy nowoczesnego życia: obcość wśród ludzi, uczucie nieprzyjaźni, pogardę jednych dla drugich, a głównie zwalczyć ubóstwo socjalne z jego nędzą nieochędożną. Że w pracy osiągnęły dobre rezultaty, że nie odeszły z próżnemi rękoma, to dowód, iż posiadały w wysokim stopniu zmysł społeczny, bez którego nic zdziałać nie można.

Obie działaczki śp. Dziewicka i Wodzicka były jakby przygotowane i predestynowane na kierownicze stanowisko w akcji społecznej; gdzie tylko weszły, tam zaraz poddawano się, jakby się to rozumiało samo przez się, ich kierownictwu. Śp. Marja **Wodzicka** obrała za teren główny działania **pracę wśród kobiet** i tam już pozostała. Pracę swą pojmowała szeroko. Strona gospodarcza równe znajdowała uwzględnienie, jak oświatowa, religijna równie jak narodowa. W Związku katolickich Polek było jakby całe państwo, z kołami, sekcjami, funkcjonowało jednak wszystko znakomicie, jak w zegarku. Kto patrzał na działalność Kat. Związku Polek w czasach Jej prezesury zdumiewał się nad ogromem pracy.

Śp. Adela **Dziewicka** rozpoczęła od działalności w organizacjach **kobiet pracujących.** Pierwsze to były początki zakładania tego rodzaju Stowarzyszeń w kraju. Powstały więc organizacje **pracownic domowych** (służące), pracownic igły, pracownic fabryki cygar. Ładne kilka tysięcy kobiet w tych dawnych czasach, bo przeszło 30 lat temu, już było zorganizowanych. A śp. niezrównana pracownica Adela Dziewicka umiała rządzić i prowadzić organizację, podnosić pracownice pod względem gospodarczym, kulturalnym, towarzyskim. A gdy zrozumiała, że Ją Bóg powołuje do pomocy temu kapłanowi, który się porwał na stworzenie wielkiego dzieła dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej poszła tam chętnie, choć już była po 50-ce. Młodzież rękodzielnicza i przemysłowa zachowa pamięć o śp. Adeli, jakby o „świętej“. Błogosławioną była Jej działalność w Związku — znała każdego z pośród kilkuset młodych, była dobrą matką i przyjaciółką tej młodzieży, która z podziwem i ukochaniem odnosiła się do Niej. Była mówczynią z Bożej łaski, pełną humoru i popularności w przemówieniach. Brała odrazu wszystkich, uczyła czytać, oszczędzać, dawała radość, podnosiła poczucie godności zawodowej.

Obie pracownice nie byłyby atoli ani w części zdziałały swego zadania, gdyby nie jedna zaleta: były to kierowniczki i przywódczynie nawskróś praktyczne. Do nich można odnieść to, co się zdarzyło jednemu z wielkich działaczy katolickiego obozu społecznego w Niemczech, Franciszkowi Brandtsowi. Gdy ten raz przyjacielowi opowiadał o swych wielkich planach naprawienia i uszczęśliwienia świata, jego przyjacel Molls rzekł mu: „Franciszku, trzymaj się ziemi, nie chodź po obłokach“. Śp. nasze działaczki rozumiały, że tylko sztukmistrzom i poetom wolno stale przebywać w krainie obłoków, a same stały silnie na ziemi. Bo najstraszliwszą klęską w pracy społecznej są osoby, które ciągle chcą tylko uszczęśliwiać i naprawiać.

Co jeszcze dodać do krótkiego panegiryka na cześć tych pracowniczek katolickich? Posiadały one nieocenioną cnotę, która im jednała wszystkich“: Rzecz dziwna, dawały stale i wiele, a zawsze niewyczerpane bogactwa, dobra i szczęścia płynęły przez ich ręce. Bo w samych sobie posiadały „szczęście ogromne“, nosiły w sercu to szczęście ogromne, o którem tak cudnie napisał Stanisław Wyspiański:

„Szczęście ogromne
Święta pieśń szczęścia, co się w każdym śpiewa
Choć o tem nie wie, ale przedsię czuje.
Że szczęście jest, co w piersiach się przelewa.
I myślom z chaty pałace buduje,
Że potem taki człowiek jest bogaty,
Już, choćby rozdał wszystko, nie zrujnuje
Spichlerza, gdzie mu miłość skrzynie ładzi,
A rękę litość serdeczna prowadzi —
Tak się cudownie nad nim dźwięk rozbrzmiewa“.

Żal serdeczny bierze, gdy patrzymy, jak odchodzi to pokolenie niezrównanych działaczek społecznych, a nie widzimy następców. Wierzmy, że ziarno, które posiały hojną dłonią przyniesie owoce. Kto widział tysiączne tłumy, szczególniej na pogrzebie śp. Adeli Dziewickiej, ten musi uwierzyć, że „plon bogaty przyniesie ich siew“. Niechże te dwie pracownice, które odeszły, przyświecają młodszemu pokoleniu w dalszej pracy nad rozbudową dzieła katolickiej akcji społecznej. **XX.**

—oo—

## Patron Ładu Społecznego.

Kościół Katolicki święci dzisiaj dzień św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Marja Panny i Opiekuna Jezusa. Postać to najczcigodniejsza, która jakby wiąże świat Starego Zakonu z Nowym. Św. Józef nosi zaszczytny tytuł Patrona całego Kościoła katolickiego, nadany mu w chwilach ciężkich doświadczeń przez pap. Piusa IX. Ale szczególniej przypada świętemu Mężowi tytuł **„Patrona Ładu Społecznego“**, bowiem lud pracujący, tak ważną rolę odgrywający w ułożeniu stosunków społecznych czci św. Józefa, jako wzór „Pracy“, pojętej po chrześcijańsku, uszlachetnionej, która ma dawać radość i zadowolenie i zaspokojenie potrzeb. Św. Józef stoi zarazem na straży świętości i powagi Rodziny chrześcijańskiej.

W kościołach ukończono nowennę odprawianą ku czci św. Józefa, a dziś nabożeństwa uroczyste gromadzą w świątyniach tłumy czcicieli Świętego — szczególniej imienników, bo też w Polsce zdawien dawna Opiekun Jezusa w wielkiej był czci i poszanowaniu.

* * *

W Krakowie wielu obywateli starego grodu pospieszy na prałatówkę Marjacką, by złożyć tam bilet z wyrazami serdecznych życzeń dla Solenizanta, **Czcigodnego Archipresbitera Józefa Kulinowskiego** — odnowiciela świątyni Marjackiej i zapewni Go o życzliwości i poparciu w Jego wielkiem a tak trudnem dziele przywrócenia blasku i świetności świątyni, której tak godnie przewodniczy.

* * *

Lud polski z dniem Świętego wiąże szereg przepowiedni, i tak: „Oblubieniec pogodny, Rok będzie urodny“, lub: „Gdy na św. Józef bocian przyleci, To na skrzydłach odniesie resztę śnieżnej zamieci“.

## Sprzedaż palm i zbiórka uliczna na rzecz „Domu Pracy“.

W niedzielę palmową 24 b. m. Siostry Miłosierdzia z „Domu Pracy“ przy ul. Stolarskiej w Krakowie organizują, jak co roku sprzedaż palm na rzecz utrzymywanych w „Domu Pracy“ starców i kalek. Palmy sprzedawane będą przy stolikach u wejścia do kościołów krakowskich, ponieważ zaś równocześnie sprzedawać będą palmy i prywatni handlarze należy przeto zwracać uwagę czy na stolikach znajduje się napis „Dom Pracy“. Na ten sam cel odbędzie się w niedzielę palmową zbiórka uliczna.

## Zjazd Zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych.

W niedzielę, 17 bm. odbył się w Krakowie w sali Gimnazjum im. B. Nowodworskiego Zjazd Wojewódzkiego Zrzeszenia Teatrów i Chórów Ludowych. Zrzeszenie zorganizowane dwa lata temu na terenie wojew. krakowskiego, a mające na celu pielęgnowanie i szerzenie kultury artystycznej wśród ludu, zwłaszcza w dziedzinie teatru i chórów rozwija się coraz lepiej. Szczególnie świetnie funkcjonuje szatnia, wypożyczalnia kostjumów teatralnych oraz bibljoteka sztuk teatralnych (największa tego rodzaju w Krakowie).

Po dłuższej, rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos delegaci ze wsi, przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Nowe władze zrzeszenia ukonstytuowały się wybierając **prezesem poraz trzeci dyr. J. Zachemskiego. I wiceprez. gen. Czikla, II wiceprez.: dla J. Walczewskiego, sekretarzem prof. J. Marcinkowskiego, skarbnikiem: dyr. A. Jakubowską** (poraz trzeci), członkami Zarządu: red. M. Zielenkiewicz, dyr. Inż. E. Tor, Maciej Szukiewicz, Jan Klimek (Łużna), Stan. Cisło (Nieciecza). **Komisję rewizyjną tworzą: dr. Tad.** Minasowicz, Antoni Sarna, prof. Tad. Seweryn.

### SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY.

W toku dochodzeń w sprawie rzekomego napadu na Stanisława Grzywę, egzekutora Powsz. Zakładu Ubezp. Wzaj. na Aleji Królewskiej, wyszło na jaw, że Grzywa krytycznej nocy zabawiał się w restauracji Erlicha przy ul. Florjańskiej L. 55 w towarzystwie dwóch osobników, gdzie przetrwonił znaczną ilość pieniędzy. W czasie przesłuchania zaprzeczył jakoby z kimkolwiek się zabawiał i pił, podając, że po powrocie z Bieńczyc zjadł kolację w kawiarni Michalika, skąd udał się do Czerwonego Prądnika; odnośnie do sprawców napadu zmienił zeznania, podając początkowo że było ich około czterech, jednak żadnego z nich nie widział, a indagowany przy powtórnem przesłuchaniu, podał ich rysopis. Ponieważ Grzywa silnie jest podejrzany o sfingowanie tego napadu, przeto został pod zarzutem sprzeniewierzenia zainkasowanej kwoty aresztowany i odstawiony do aresztów sądowych.

**Kraków, 19-marca 1929.**

Wtorek 19: św. Józefa.
Środa 20: św. Klaudji i Euf.
Środa 20: wschód słońca o godz. 5.44, zachód o godz. 17.52.

**POGRZEB ŚP. DR. EDMUNDA KRZYMUSKIEGO, PROF. UN. JAG.** odbył się wczoraj o godz. 10 rano na cmentarzu rakowickim. Po nabożeństwie odprawionem przy zwłokach wyniesiono trumnę przed kaplicę, gdzie pożegnał zmarłego prof. dr. Zoll imieniem Uniw. Jag., wydziału prawniczego, Wszechnicy krakowskiej, Polskiej Akademji Umiejętności i warszawskiego Towarzystwa naukowego. Następnie kondukt prowadzony przez ks. Biskupa prof. dr. Godlewsiego w otoczeniu licznego kleru ruszył w stronę grobowca; przy trumnie postępowali pedele uniwersyteccy z godłami akademickiemi okytemi krepą. Nad otwartą mogiła przemówił p. Klimecki, student Uniw. Jag. im. wszystkich stowarzyszeń młodzieży uniwersyteckiej, których Zmarły był kuratorem i gorącym opiekunem. W pogzebie wziął udział Senat akademicki z rektorem Kallenbachem, prezes Pol. Akademji Um. Kostanecki z sekr. gen. prof. Kutrzebą, przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz młodzież akademicka.

**PODJĘCIE RUCHU BUDOWLANEGO.** W dniu wczorajszym z nastaniem cieplejszej pory podjęte dalsze roboty około budowy domów. W porównaniu do innych lat, bieżący sezon budowlany jest spólniony o 2 tygodnie, co się dało dotkliwie we znaki rzeszom bezrobotnych. Ruch budowlany ogranicza się narazie do wykończenia budowli rozpoczętych w jesieni.

**SKUTKI PIJAŃSTWA.** Przed krakowskim Sądem okręgowym stawał Józef Musiał, górnik z Dąbrowy, oskarżony o czynny opór policjantowi w czasie zabawy w karczmie Majera. Oskarżony tłomaczył się stanem zupełnego pijaństwa, przecząc, by porwał się czynnie na przodownika a złapał za klingę jego szabli dlatego, albowiem Wolak bez rzeczywistej potrzeby zamierzył się na niego szablą i faktycznie ciężko go poranił. Trybunał zasądził Musiała na 5 miesięcy ciężk. więzienia.

**JAZDA NA „GAPĘ“.** Andrzej Podlecki, dorożkarz, zgłosił w policji, że dnia 17 b. m. o godz. 15-tej Stefan Dudka w towarzystwie dwóch osobników wynajął dorożkę, polecając się zawieźć na Czerwony Prądnik, a stamtąd na ulicę Tyniecką; po przywiezieniu ich zbiegli, nie uiszczając zapłaty w wysokości 20 zł.

**ZWŁOKI NOWORODKA** znaleziono na cmentarzu przy kościele Bożego Ciała; zwłoki były owinięte w papier i szmaty.

—ooo—

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNE Ś. P. MARCELEGO DUTKIEWICZA** złożyła Dyrekcja Fabryki czekolady „Optima“ S. A. Kraków: Na dom staruszek Sióstr Felicjanek 250 zł; Na Pogotowie ratunkowe 250 zł.

**KU UCZCZENIU Ś. P. WACŁAWA ZWOLIŃSKIEGO** złożyli w naszej Administracji Koledzy-współpracownicy Dóbr Staszowskich 250 zł. na cegiełkę kościoła św. Agnieszki.

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B. L. 39) środa 20 b. m. Dr. M. Kanfer: Poeta i zbrodniarz — człowiek maski; czwartek 21 b. m. prof. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Legenda Sziwy (z ilustr. świetlną); piątek 22 b. m. Dr. Edward Frauenglas: Społeczne znaczenie filozofji; poniedziałek 25 b. m. Antonina Sokolicz (Warszawa): „Lenora“ Kaden-Bandrowskiego. Początek o godz. 7 wieczór.

—ooo—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek wieczór: „Madame Sans Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Krakowiacy i górale“ (uroczyste przedstawienie w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego).
Środa: „Muszka“.

### TEATR GONG

Środa: „Wyrwicz w Krakowie“ (premjera).
Czwartek: „Wyrwicz w Krakowie“.
Piątek: „Wyrwicz w Krakowie“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**WANDA:** „Gentelman włamywacz“ z Eddie Polo.
**BAGATELA:** „Ramona“ z Dolores del Rio.
**NOWOŚCI:** „Szkarłatne róże i czerwone usta“.
**UCIECHA:** „Zakazana kobieta“ (realizacji Cecyl. B. Mille).
**SZTUKA:** „Rapsodja węgierska“.
**CORSO:** „Igrzysko namiętności“ (w roli głównej Dolores de Rio).
**WARSZAWA:** „Pomszczona obelga“.

—oo—

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Czytelnikowi z Rogóżna.** Trudno nam dać dokładną odpowiedź bez zapoznania sie ze szczegółami zawartej tranzakcji. W każdym razie, jeśli Pan podpisał „kartę zamówienia“ **bankową**, warunki w niej wyszczególnione są obowiązujące. Z uskutecznianiem tego rodzaju zamówień przez agentów należy być ostrożnym. Bank, o którym Pan wspomina, jest współdzielnią żydowską, zarejestrowana od paru zaledwie miesięcy.

# Obawy powodzi mijają.

Z dniem wczorajszym Wisła uwolniła się od lodu na przestrzeni od ujścia Przemszy po Czernichów, czyli na 46 kilometrowej długości. W ostatnich 24 godzinach zanotowano podniesienie się wody w Wiśle pod Krakowem o 13 cm, czyli do **31 centimetrów ponad stan normalny.** Inne stacje wodowskazowe podają zmiany poziomów wód Wisły w ciągu ubiegłej doby, jak następuje: stacja w Czernichowie podwyższenie o 6 cm, w Smolicach obniżenie o 4 cm, w Dworach bez zmiany, w Pustyni bez zmiany.

Z powodu pomyślnie się układających stosunków odpływu wód w całej zlewni górnej Wisły — zaprzestaje Wojewódzki Komitet Powodziowy wydawania biuletynów powodziowych.

# Przeciw podatkowi imieninowemu w kinach.

Piszą nam z miasta:

„Zwracam się do „Głosu Narodu“, jako do jedynego w Krakowie pisma codziennego, walczącego szczerze o dobro Państwa i Narodu, z prośbą o zamieszczenie tych kilku uwag w sprawie chociaż napozór drobnej, dotkliwej jednak, poniżającej i przykrej dla społeczeństwa.

Niedość w kraju skandalów dużych, o których mówi się, czyta i u nas i zagranicą, niedość w życiu politycznem metod nietylko pozbawionych uczciwości, ale przedewszystkiem celu swego najważniejszego, t. j. dobra państwa, niedość — bo bezprawie poczyna się obecnie wsączać nawet w życie codzienne obywatela i jak woda w skruszałej skale poczyna powoli, systematycznie prowadzić swą destrukcyjną robotę, podważając, niszcząc, — a przedewszystkiem obrzydzając mu to życie.

Próbką tego niech będzie chociażby fakt następujący. Bywalców kin krakowskich wita w dniach ostatnich tego rodzaju wywieszone przy kasach pismo:

**„Na mocy uchwały komitetu obchodu uczczenia imienin Józefa Piłsudskiego dolicza się do uwidocznionych cen biletów wstępu po 20, względnie po 10 gr. na rzecz budowy Domu Imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach“.**

Stajemy zdumieni. Cóż to jest? Gdzież żyjemy Do czego dochodzi? A zatem podatek na dom im. Józefa Piłsudskiego. Wiadomem było, że podatkowi temu podlegają już od jakiegoś czasu urzędnicy, ta rzesza ludzi słabo wynagradzanych, którym podsuwa się „dobrowolne“ składki... Dotąd sądziliśmy jednak, że podatkowi temu podlegają tylko ci, których się ma za ręką, reszcie obywateli pozostawiając już składanie darów na ten szczytny cel naprawdę dobrowolnie, do uznania.

Ale nie — nic podobnego. Już zaprowadziło się podatek ten dla wszystkich i to jak jeszcze, **czyją uchwałą?...** Jakiegoś komitetu, który widać może wydawać tego rodzaju „ukazy“, ba... mianować równocześnie właścicieli kin jego egzekutorami!!

Muszę się zastrzec, że nie chcę występować przeciwko celowi zbiórki; występuję tylko **przeciw sposobowi jej przeprowadzania poniżającemu wprost godność obywatelską.** Niejeden coby chętnie dał, wobec takiej metody wymuszania lub choćby tylko dla prostej przyczyny wstydu, że się go do tego zmusza, buntuje się — nie da, albo da raz tylko.

Wątpię, czy znalazłoby to uznanie p. Marszałka, gdyby wiedział, jakiemi metodami i jak wyduszanemi ze społeczeństwa pieniędzmi, będzie się mu stawiać ten żywy pomnik“...

**Dees.**

Pogrążeni w smutku, donosimy o śmierci

ś. p.

# MARCELEGO DUTKIEWICZA

założyciela i pierwszego Prezesa Rady Nadzorczej i Komitetu Wykonawczego fabryki czekolady „OPTIMA“ S. A. Kraków, radcy miejskiego, radcy Izby Handlowej i Przemysłowej i t. d.

W Prezesie naszym tracimy człowieka pełnego inicjatywy i przedsiębiorczości odczuwając śmierć Jego tembardziej boleśnie.

Rada Nadzorcza i Dyrekcja S. A. „OPTIMA“.

## NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 19. b. m. o godz. 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Nowa ustawa o umowach zbiorowych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało w nowej redakcji **projekt ustaw o umowach zbiorowych i o załatwianiu zatargów** zbiorowych. Projekt ustawy o umowach zbiorowych w nowej redakcji dotyczy również umów zbiorowych w rolnictwie. Ponieważ rozciągnięcie projektu ustawy na rolnictwo nie było opinjowane przez Radę Ochrony Pracy, p. minister Jurkiewicz zarządził zwołanie kompletu rolnego Rady Ochrony Pracy. Projekty obu ustaw równocześnie zostały rozesłane ministrom do uzgodnienia.

—ooo—

## Kto wygrał na loterji?

W dziesiątym ciągnieniu 5-tej klasy 18-ej państwowej loterji padły większe wygrane na numery następujące:

Zł. 25.000 na Nr. 137.471.
Zł. 15.000 na Nr. 77351.
Zł. 10.000 na Nr. 173349.
Zł. 5.000 na Nr. 2798 6042 60359.
Zł. 3.000 na Nr: 51566 127225 143064.
Zł. 2.000 na Nr: 23399 23738 40136 48228 84670 94950 127778 149484 152688 155225.
Zł. 1.000 na Nr: 800 9076 23765 25006 28268 39403 52906 55650 58692 70397 74496 75758 79082 84004 87031 90121 96264 98225 106165 111401 115083 125889 132250 151554 153480 162133.
Zł. 600 na Nr: 2714 14349 23760 30469 35696 45274 52122 57756 66479 72464 81698 93577 95655 110784 112983 129510 133606 141018.
Zł. 500 na Nr: 2113 2491 4426 4928 5953 6709 7215 7481 8277 8459 10392 11166 12848 13437 15172 17342 17493 16149 18833 19437 20457 23741 24292 24681 27037 27501 30744 33414 34537 34882 34991 35658 36623 37096 37874 40082 40841 46038 50439 53287 54973 57474 57761 59059 60727 60023 63562 64688 65249 66666 69870 72674 72827 73078 73915 75539 76416 77077 77848 80638 81123 82266 85379 85599 87336 87869 88577 88649 89889 90952 91445 92234 93813 94793 94895 95839 96089 96684 100872 103430 105900 105105 107336 107610 109696 109752 111593 111960 113434 114420 115249 116401 116481 119529 120567 121327 122266 122889 129078 129837 132943 133661 134014 134259 136037 136570 136607 137218 140902 140966 141597 141690 141820 142344 142956 143231 145438 145842 147100 149480 151016 151137 152517 152613 153842 154337 154454 155541 155554 156597 157696 158070 158630 158831 162104 163122 164063 164544 166206 166322 170655 171654 173113.

—oo—

## Rynek akcyjny lekko ożywiony

Na giełdzie akcyjnej **lekka poprawa, wyrażająca się głównie w żywszych obrotach.** Tendencja jednak kształtowała się na ogół chwiejnie, a zainteresowanie skupiało się głównie koło Zieleniewskiego, Sierszy górniczej i Azotów. Bank Polski lekko zniżkowy. Na pogiełdziu tylko Gazy Wschodnie w większych obrotach. Papiery procentowe w pewnem zaniedbaniu.

Płacono: Bank Polski 171 zł; **Zieleniewski 136—137 zł;** Firley 50¾ zł: Siersza górnicza 126,50 zł; Azoty 3.56 zł; Elektrownia 63 zł; Chodorów 198 zł; dolarówka 95 zł; pożyczka inwestycyjna 113.50—113.75 zł; Cegielski 40.50 zł; Gazy Wschodnie 21 zł.

Dolar w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8,90¼—8.90¾ zł.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90, 8.92, 8.88; Belgja 123.84, 124.15, 123.53; Holandja 357,25, 358.15, 356.35; Londyn 43.29¼, 43.29, 43.40, 43.18; Nowy Jork 8.90, 8.92 8.88; Paryż 34.84¼, 34.93, 34.75½; Szwajcarja 171.54½, 171.97, 171.12; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.70, 46,82, 46.58; Marka niemiecka 211.60.

### GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 135, 138 — Bank Polski 171.25, 171 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Elektrownia 165 — Siła i Światło 142 — Cukier 39.25 — Wysoka 238 — Nobel 34,25 — Modrzejów 29 — Ostrowiec 97 — Starachowice 31.

**Pożyczki:** 4% premjowa inwestycyjna 111.50, 111 — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 94.75 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

**Złoty w Zurychu: 58,30.**

—oo—

# Radjo.

**Środa 20 marca.**

**Kraków** (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologiczn.; 12.10 Transmisja z Warszawy: Audycja dla dzieci wiejskich; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 17 Odczyt p. t.: „Polska Sahara“ — p. St. Leszczycki; 17.25 Odczyt p. t.: „Wpływ głodu na organizm ludzki i zwierzęcy“ — Dr. St. Hiller, doc. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski; 19.35 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikaty; 20,10 Transmisja z Katowic; 21.35 Transmisja z Warszawy; 22.36 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

**Warszawa** (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Program dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 15.10 Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Europa zachodnia w okresie wznowionego cesarstwa w IX.—XI. w.“ (Dział „Historja“) — prof. Stan. Arnold; 15.30 Komunikat harcerski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Meteorologja a lotnictwo“ — prof. Romuald Gumiński; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert popularny; 18.50 Rozmaitości; 19.16 Odczyt z działu „Krajoznawstwo“ p. t.: „Organizacja wycieczek cudzoziemców po Polsce“ — dr. Mieczysław Orłowicz; 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski; 19,56 Sygnał czasu, 20.10 Koncert narodowościowy irlandzki. Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 21.15 Literacki występ autorski; znany autor dramatyczny p. Stefan Krzywoszewski odczyta fragment z własnego utworu. Po audycji, t. j. po godz. 22-giej zostaną wygłoszone komunikaty: lotniczo-meteorologiczny PAT., policyjny, sportowy oraz nadprogram: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“. Orkiestra pod kier. K. Karbowiaka.

**Katowice** (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologiczn. z Warszawy; 15,45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Z dziejów miasta Tarnowskich Gór“ — cz. III. — wygł. Prof. Władysław Dzięgiel; 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t.: „Wizja i sen jako motyw artystyczny u Bolesława Prusa“ — wygł. p. O. Regorowiczowa; 17.55 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — wygł. p. Kamila Nitschowa; 19,56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — wygł. Wizytator Dr. E. Farnik; 20.30 Koncert wieczorny.

**Dowód.** — Ileż to kosztuje pańskie nowe futro? — 500 złotych! — No. no! — Co? nie wierzy pan. Proszę oto jest tu nakaz płatniczy z sądu.

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## P. Karpiński pozostanie w Banku Polskim?

**Warszawa.** (AW.). „Kurjer Warszawski" podaje, że w związku zbliżającym się terminem upływu kadencji prezesa Banku Polskiego, sprawa obsadzenia prezesury rozważaną będzie na Radzie Ministrów. Zdaniem dziennika utrzymuje się w kołach kierowniczych banku przekonanie, że **prezes Karpiński pozostanie nadal na tem samem stanowisku.**

### UPILI SIĘ NA ŚMIERĆ.

**Warszawa.** 18 3. (Tel. wł.) Pod Brzezinami koło Łodzi zakradli się 4 mężczyźni pod cysternę ze spirytusem i **upili się tak, że wszyscy zmarli.**

### ZAMORDOWAŁ ŻONĘ I SIEBIE.

**Warszawa.** 18 3. (Tel. wł.) W Tomaszowie Mazowieckim 34-letni szewc Jan Mirowski w napadzie szału rzucił się na żonę, poderżnął jej gardło i sam następnie pozbawił się życia.

### GROŹNE WYLEWY W AMERYCE.

**Atlanta.** 18 3. (PAT.) (Stan Georgja) Według ostatnich doniesień ze stanu Alabama, dowódca wojsk **proklamował stan oblężenia** w okolicach miasta Elba nawiedzonego wylewem, celem zapobieżenia rabunkom. Ogółem z powodu wylewów w stanie Georgja, Alabamu i Floryda **zginęło 17 osób.**

### 13 OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ.

**Nowy Jork** 18. 3. (PAT). **Spadł tu samolot, powodując śmierć 13 osób.** Jest to najpoważniejsza katastrofa, jaką lotnictwo zanotowało w Stanach Zjednoczonych. Pasażerami samoltu były przeważnie osoby, które z ciekawości odbywały pierwszy raz lot. **Pilot wyszedł bez szwanku (!).** Twierdzi on, że przyczyną tragicznej katastrofy był defekt motoru.

## Sowieckie plany kolonizacyjne.

**Warszawa,** 18. III. (Tel. wł.). Według projektu zatwierdzonego przez główny komitet do spraw przesiedlenia, **władze sowieckie zamierzają przenieść z Ukrainy na Daleki Wschód w przeciągu 10 lat. 7 i pół miljona rolników. W tym roku przesiedlono już 175.000.** Przesiedleńcy mają być wybierani z pośród małorolnych nad granicą Polski oraz z nad brzegów morza Czarnego.

## Sukces wyborczy komunistów w Berlinie.

**Socjalizm przygotowuje grunt dla komunizmu.**

**Berlin.** (PAT.) W sobotę odbywały się w berlińskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych, t. j. w kolejkach podziemnych, tramwajach i autobusach wybory do t. zw. rad załogowych, które dały niespodziewanie absolutną większość głosów komunistom. **Komuniści uzyskali 10.747 głosów,** socjaliści 5.934 głosów, niemiecko-narodowe związki zawodowe 1.811 gł., centrowe 1.503 gł. Zwycięstwo komunistów i **ciężka porażka związków zawodowych socjalistycznych wywołały wielkie wrażenie w Berlinie.** Dziennik socjalistyczny tłumaczy ten wynik wyborów wpływem robotników niezorganizowanych.

## W Meksyku walki ze zmiennem szczęściem.

### POWSTAŃCY WZIĘLI DO NIEWOLI KILKUSET ŻOŁNIERZY CALLESA.

**Nowy Jork.** 18 3. (PAT.) Według depeszy otrzymanej z Torreonu, **powstańcy meksykańscy pobili wojska związkowe pod S. Fedro zabijając 200 żołnierzy tych wojsk, oraz biorąc 300 do niewoli.** Wersja o tej walce pochodząca z kół zbliżonych do gen. Juareza mówi, że **powstańcy wzięli do niewoli 1000 żołnierzy.** W Monterey **rozstrzelano redaktora jednego z dzienników, oraz kilka osób z personalu za wyrażanie sympatji(!) dla powstańców.** Według ostatnich wiadomości powstańcy zaczynają wycofywać się z Torreonu.

**Meksyk.** 18 3 .(PAT.) Calles zawiadomił prezydenta państwa, że zaatakował miasto Torreon przy użyciu znacznych sił zbrojnych.

## Grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

### 6 PROTOKÓŁÓW PODPISANO W GENEWIE.

**Wiedeń.** 18 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Genewy:

Przedstawiciele Jugosławji i Grecji podpisali w niedzielę **6 protokołów.** Imieniem Jugosławji dokonał podpisu zastępca ministra spraw zagranicznych **Kumanudi,** imieniem Grecji minister spraw zagranicznych **Carapanos.** Komunikat prasowy z dn. 17 bm. wydany w tej sprawie brzmi jak następuje: **Rokowania, które toczyły się między republiką helleńską, a królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców doprowadziły do zupełnego porozumienia.** Dzisiaj podpisanych zostało w Genewie przez ministrów spraw zagranicznych obydwóch państw następujących 6 protokołów: **protokół o komunikacji kolejowej, protokół dotyczący komunikacji w wolnej jugosłowiańskiej strefie portu w Salonikach, protokół o służbie celnej i przepisach weterynaryjnych w tejże strefie, protokół o komunikacji pocztowej i telegraficznej i telefonicznej.**

**Kwestje sporne rozstrzygać będzie rozjemca zamianowany wspólnie przez obydwie strony.** Na wypadek, gdyby obie strony nie mogły się porozumieć co do zamianowania rozjemcy, ma być tenże wyznaczony przez Ligę Narodów. W końcu powzięto postanowienia odnośnie do żądań finansowych dotyczących linji kolejowej Saloniki—Ghewgelis. Rząd odwiedził stolicę Jugosławji, gdzie zabawi jako kość rządu. Wizyta ta ma podkreślić przyjazne stosunki obu państw sąsiednich. **Pakt przyjaźni i arbitrażowy ma być podpisany w najbliższym czasie przez obu ministrów spraw zagranicznych w Belgradzie.**

## Stumiljonowy „fundusz budowy mieszkań".

### OBRADY SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻET.

**Warszawa** 18. 3. (Telef. wł.). W poniedziałek obradowała komisja budżetowa, **która załatwiła szereg spraw.** Wniosek o położeniu gospodarczem kraju objął do referatu poseł **Diamand** (PPS.).

Wniosek w sprawie przekroczeń budżetowych w r. obecnym referować będzie pos. **Czapiński** (PPS.). Pos. **Rybarski** z Kl. Nar. domagał się, aby wniosek Klubu Narodowego w sprawie wyjaśnienia zarzutów, postawionych przez min. spraw wojskowych na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu, w **sprawie rozkradania budżetów wojskowych** przez b. ministrów spraw wojskowych i posłów, traktowano samodzielnie.

Rozpatrywano najsamprzód sprawę upoważnienia minsitra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 miljonów zł. Przyjęto projekt w drugiem czytaniu wraz z poprawką pos. **Chądzyńskiego** (N. P. R.), ażeby fundusz nosił nazwę **funduszu budowy mieszkań** i by pożyczkę wypuszczano serjami. W toku dyskusji pos. **Krzyżanowski** wypowiedział się **przeciwko znanemu projektowi rządowemu podwyżki czynszów mieszkaniowych.** Obszerną wymianę zdań wywołała **sprawa zwrotu kolejom państwowym przez skarb państwa kwoty 23,200.000 zł.** Przedłożenie swoje rząd motywował klęskami elementarnemi, które dosięgły **70 miljonów** zł. Referent p. Krzyżanowski proponował upoważnienie ministra skarbu do wydatkowania sumy do wysokości wspomnianej kwoty.

## Sprawa Towarnicki - Miklaszewski

### ZATACZA SZERSZE KRĘGI.

**Warszawa,** 18. III. (Tel. wł.). Sprawa Towarnicki—Miklaszewski w sądzie honorowym **zaczyna przeobrażać się w głębszą kwestję.** Sąd honorowy Sejmu, który obradował w poniedziałek, przesłuchał wieczorem dyrektora Polminu Wernera. Sąd honorowy Senatu przesłuchał sen. Miklaszewskiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Barysza, inż. Friedberga, dyrektora Starcka i in.

## Aresztowanie handlarza żywym towarem

**Warszawa.** 18 3. (Tel. wł.) W Przerowie w Czechosłowacji w pociągu, idącym z Warszawy do Wiednia aresztowano niejakiego J. Dancigera, rzekomo fabrykanta z Łodzi, który jak się okazało **jest handlarzem żywym towarem, wiozącym „żonę" do Nicei. Szajka jego sprzedała już do domów publicznych** nad Bosforem 9 kobiet, w tem 2 z Krakowa, a 1 ze Złoczowa.

### DYR. E. MŁYNARSKI USTĘPUJE.

**Warszawa.** 18 3. (Tel. wł.) Dyrektor Emil Młynarski ustępuje po 11 latach z kierownictwa Opery w Warszawie od 1 stycznia przyszłego roku.

### JUBILEUSZ DED. KOREYWY.

**Poznań.** 18 3. (PAT.) Wczoraj wieczór odbyła się uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej i publicystycznej Władysława Koryewo, nacz. redaktora „N. Kurjera", rządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich i Związku zawodowego literatów, którego prezesem jest p. Koreywo.

## Rozruchy studenckie w Madrycie.

**Paryż** (AW.). „Quotidien" donosi z Madrytu, że wbrew zapewnieniom, **demonstracje studentów trwają w dalszym ciągu i przybierają coraz wyraźniej charakter rewolucji. Dotychczas przyaresztowano 80 profesorów** (!). Wśród ludności panuje wielkie **wzburzenie.**

### DEMONSTRACJA SOCJALISTYCZNA W BUDAPESZCIE.

**Budapeszt.** 18 3. (PAT.) Po wiecu socjalistycznym, który odbył się spokojnie, liczne grupy socjalistów urządziły **burzliwą manifestację.** Wobec tego, że manifestańci nie zastosowali się do wezwania policji, **rozprószono tłum przy użyciu szabel.** 19 manifestantów zostało aresztowanych.

—oo—

## Bluźniercza sztuka Hazenclewera.

**Wiedeń.** (AW.) W kołach artystycznych i teatralnych budzi wielką sensację kampanja podjęta przez koła katolickie przeciwko projektowanemu przez Rohenhardta wystawieniu sztuki teatralnej poety niemieckiego Hasenclewera p. t. „Małżeństwa zawiera się w niebie". Opozycja przeciwko tej sztuce, w której autor wprowadza na scenę Pana Boga(!) i **św.** Piotra(!) jest tak silną, że przypuszczają, iż Hohenhardt nie odważy się wystawić tej sztuki. W dniu wczorajszym arcybiskup wiedeński kard. **Piffl** wygłosił na posiedzeniu końcowem Tygodnia katolickich pisarzy przemowę, w której m. in. **zaprotestował silnie przeciwko wystawieniu tej sztuki, oświadczając, że byłaby to prowokacja katolickiej wierzącej ludności.**

—ooo—

## Po zawarciu konkordatu z Włochami.

### PRZYJĘCIE DLA DYPLOMATÓW W WATYKANIE.

W sali „Arament" w Watykanie kardynał Gasparri wydał 17 bm. śniadanie na cześć korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy św. Na śniadanie to przybyli wszyscy dyplomaci w uniformach z orderami. Przed śniadaniem kardynał Gasparri oświadczył, że Papież zaprosił dyplomatów,a by podziękować im za hołd, złożony mu w dniu 8 lutego.

W imieniu Ojca św. kardynał powitał gości, wyrażając przytem **życzenie, by zgoda pomiędzy narodami stale** wzrastała. W czasie bankietu zabrał głos dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Brazylji **Azoredo,** dziękując kardynałowi Gasparri'emu i przyłączając się do wyrażonego przezeń życzenia. Mówca wzniósł **toast na cześć** papieża, życząc Mu szczęścia i niespożytej chwały, następnie wypił za zdrowie kardynała Gasparri'ego, który w odpowiedzi złożył życzenia pomyślności i szczęścia wszystkim zebranych oraz ich narodom.

—ooo—

## Król Jerzy wkrótce wyzdrowieje.

**Londyn** (AW.). Wydany wczoraj biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego jest bardzo ostwistycznie komentowany przez prasę angielską, która uważa, że należy się liczyć w najbliższym czasie, iż dostojny pacjent **w najbliższym czasie powróci już** zupełnie do zdrowia.

—ooo—

## Różne wiadomości.

**Warszawa.** 18 3. (Tel. wł.) W Rydze wykryto centralę komunistycznej partji łotewskiej, której członków aresztowano.



**Podziękowanie.**

Przewielebnemu Duchowieństwu, Akademji Handlowej, Instytucjom i Związkom oraz Wszystkim którzy uczcili pamięć Ukochanego naszego Męża i Ojca

**ś. p. Andrzeja Olesia**

przez wzięcie udziału w Jego pogrzebie, jako też Tym którzy bądź osobiście bądź pisemnie okazali swój żal po Jego stracie a nam współczucie, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

**Żona i dzieci.**

A. CONAN DOYLE. 2

# Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Mięliśmy przed rozpoczęciem podróży opinję tajemniczego statku, a opinja ta, jak się wkrótce przekonałem, była słuszną. Pierwsze czynności nasze były zupełnie banalne. Zawróciliśmy na Morze Północne i zapuściliśmy niewody raz lub dwa razy, że jednak dno znajdowało się tu w odległości zaledwie sześćdziesięciu stóp, a statek nasz zbudowany był specjalnie do pracy w wielkich głębokościach, nie chcieliśmy tracić czasu. Wistocie zdobyczą naszą była tylko pewna ilość ryb jadalnych, mątew, ryb galaretowatych i próbek znalezionej na dnie zwyczajnej gliny pochodzenia alluwialnego. Potem okrążyliśmy Szkocję, minęliśmy Wyspy Faroë i pożeglowali na Południe, ku właściwemu celowi wyprawy, który leżał między temi wyspami i wybrzeżem afrykańskiem. Przez jedną noc sondowaliśmy dno koło Fuert-Eventura, zresztą jednak podróż nasza była nieciekawa.

W ciągu tych pierwszych tygodni próbowałem zaprzyjaźnić się z Maracotem, ale było to trudne zadanie. Przedewszystkiem, jest to najbardziej zajęty i roztargniony człowiek na świecie. Pamiętasz, jak śmiałeś się, kiedy chłopakowi od windy dał napiwek, sądząc, że wsiadał do omnibusa. Przez pół dnia jest zatopiony w myślach i nie zwraca uwagi na to, co się dzieje dokoła i co sam robi. Po drugie, jest on ogromnie skryty. Siedzi przez cały czas nad mapami i dokumentami, które chowa, ilekroć wejdę do kabiny. Jestem przekonany, że opracowuje jakiś tajemniczy plan, ale nie chce się z nim zdradzić, jak długo zmuszeni jesteśmy zawijać do portów. Takie odniosłem wrażenie, a dowiedziałem się, że i Bill Ccalan jest tego zdania.

— Jak pan sądzi — rzekł pewnego wieczoru, kiedy siedziałem w pracowni, badając ile soli zawierają wydobyte przez nas świeżo z morza okazy — do czego zdąża ten straszak na wróble? Co zamierza uczynić?

— Przypuszczam — rzekłem — że pójdziemy w ślady **Challengera** i tuzina innych okrętów, aby dodać parę okazów do listy ryb i zarejestrowano kilka cyfr na karcie głębin morskich.

— Cóż znowu — rzekł. — Proszę się zastanowić. Przedewszystkiem, jak pan sądzi, dlaczego ja tu jestem.

— Na wypadek, gdyby zepsuła się któraś z maszyn — zaryzykowałem.

— Maszyny? Głupstwo! Czuwa nad niemi inżynier Mac Laren, Szkot. Nie, firma Merribank nie wysyłałaby swego pierwszego mechanika do obsługiwania jednej z tych głupich maszyn. Pobieram zbyt wysoką pensję. Chodź pan, a postaram się uświadomić cię.

Wyjął klucz z kieszeni i otworzył nim drzwi w głębi pracowni. Zeszliśmy po schodach pod pokład, gdzie w zamkniętej i zupełnie pustej przestrzeni znajdowały się cztery wielkie, świecące przedmioty, które leżały w pakach, otulone w słomę. Były to płyty stalowe zaopatrzone w kunsztowne zamki i nity. Każda płyta miała około dziesięciu stóp kwadratowych, była na półtora cala gruba i posiadała w środku okrągły otwór o średnicy osiemnastu cali.

— Cóż to jest, u djabła? — zapytałem zdziwiony.

Ruchliwa twarz Billa Scanlana — ma on coś z komika operetkowego i zawodowego zapaśnika — wykrzywiła się w uśmiechu.

— To moje dzieciątko, sir — rzekł. — Tak jest, Mr. Headley. Oto, dlaczego tu jestem. Nie widział pan stalowego dna, które znajduje się w tej wielkiej skrzyni. Jest również półkolisty sufit i wielki pierścień na łańcuch lub linę. A teraz popatrz pan na spód statku.

Znajdowała się tam kwadratowa, drewniana platforma, zaopatrzona na rogach w śruby, które świadczyły, że można ją było podnieść.

— Dno jest podwójne — rzekł Scanlan. Być może, że się mylę, ale mam wrażenie, że Maracot ma zamiar zbudować z tych części składowych coś w rodzaju pokoju — okna są tu również w specjalnem opakowaniu — i spuścić go przez otwór w dnie statku. Mamy tu reflektory, przy pomocy których zamierza, jak mi się zdaje, badać, co się dziać będzie naokół, puszczając snop światła przez okrągłe okienka.

— Gdyby mu tylko o to chodziło, mógłby użyć szyb szklannych — rzekłem.

— To prawda — rzekł Bil Scanlan, drapiąc się w głowę. — Nie mogę tego pojąć. Ale nie ulega wątpliwości, że oddano mnie pod jego rozkazy i polecono pomagać mu w zmontowaniu tego głupiego żelaziwa. Jak dotąd nie rozmawiał ze mną w tej sprawie, a ja również trzymałem język za zębami. Ale mam dobry węch i sądzę, że wkrótce wiedział będę wszystko.

* * *

W ten sposób uchyliłem rąbek zasłony, ukrywający cele naszej podróży. Mieliśmy później przez pewien czas brzydką pogodę, a potem pracowaliśmy na północny zachód od Przylądku Juba, zapuszczając niewody, oznaczając temperaturę głębinową i badając zawartość soli w wodzie morskiej.

Dragowanie w głębinach morza jest pewnegoi rodzaju sportem jeśli się używa szerokiej na dwadzieścia stóp sieci Petersona na foki, w którą wpada wszystko, co się znajduje na drodze — zwłaszcza ryby, różniące się od siebie gatunkowo już na przestrzeni pół mili, gdyż każda część oceanu ma swoich mieszkańców podobnie, jak każdy ląd. Czasami wydobywaliśmy z dna morskiego zaledwie pół tony przejrzystej, czerwonej galarety, surowego żywego materjału lub szuflę szlamu rozpadającego się pod mikroskopem na miljony drobnych kuleczek, spoczywających w oprawie z bezkształtnego mułu. Nie chcę zanudzać cię szczegółami, wiesz zresztą, że plon, jaki można zebrać w morzu jest bardzo obfity, a my byliśmy pilnymi żeńcami. Ale zawsze miałem wrażenie, że Maracota obchodzi to bardzo mało i że w tej dziwnej, wysokiej, wąskiej głowie, przypominającej egipską mumję, snują się inne plany. Wszystko to wydawało mi się raczej próbą załogi i przyrządów przed rozpoczęciem właściwej pracy.

(Ciag dalszy nastapi).







**Wszystkich,** którzy posiadają jakiekolwiek informacje o obecnem miejscu zamieszkania Michaliny córki Michała i Pauliny z Dąbrowskich Kryszyłowiczowej, lat 35, żony Wacława Kryszyłowicza, ostatnio w listopadzie 1928 r. zamieszkałej w Warszawie przy ul. Ks. Skorupki Nr. 10. m. 4. uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11. 175

**Wszystkich,** którzy posiadaja jakiekolwiek informacje o obecnem miejscu pobytu Marjanny Leonji z Wietrzyńskich Chrzczonowiczowej, lat 48, córki Feliksa, żony Konstantego Teofila Chrzczonowicza, ostatnio w roku 1923 zamieszkałej w Aschabadzie (Turkiestan, Rosja Sowiecka) uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11. 176



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.